Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8882. *Lwów, sobota 8 czerwca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Treść listu Marsz. Piłsudskiego

do prezesa Trybunału Stanu.

Strajk akademicki we Lwowie nadal trwa.

Ojciec Św. przeciw mowie Mussoliniego. - Dalsze wybuchy Wezuwiusza. - Wyrok na A. Nowaczyńskiego zatwierdzony. - Samobójstwo 15-letniego ucznia we Lwowie.

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO RUMUNJI.

Warszawa, 6 czerwca. (Tel. G. P.) **Wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Rumunji ma nastąpić, jak słychać obecnie, w sierpniu.** Wysłano już odpowiednie listy w celu przygotowania w Targoviszte udzielonej p. Marszałkowi willi dr. Skupniewskiego.

—o—

OBROŃCY OJCZYZNY U P. PREZYDENTA RZPLTEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. czerwca. (ab) P. Prezydent Rzpltej **przyjął dzisiaj na Zamku delegację federacji związku Obrońców** Ojczyzny z gen. Góreckim na czele. Delegacja prosiła p. Prezydenta o wzięcie udziału w zjeździe federacji, który ma się odbyć 9. czerwca. Następnie p. Prezydent przyjął wojewodę wołyńskiego Józefskiego.

—o—

EKONOMIŚCI FRANC. W POLSCE.

Paryż, 6. czerwca. (Tel. G. P.) W niedzielę wybiera się do Polski wycieczka francuskich sfer gospodarczych z p. Noulensem, b. ambasadorem Francji w Polsce na czele.

—o—

ZJAZD LITERATÓW POLSKICH.

Poznań, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Dziś odbyło się tu **uroczyste otwarcie ogólnego Zjazdu literatów polskich.** Przemówienia powitalne wygłosili: radca Borowy imieniem min. W. R. i O. P. i p. Kisielewski.

—o—



UPROWADZENIE CIOCI MATYLDY.
(Do artykułu na str. 11-tej.)

Sowiecko-japoński zatarg

NA TLE POŁOWU RYB KOŁO SACHALINU.

Tokio, 6 czerwca. (Tel. G. P.). Związek japońskich przemysłowców rybnych rozpoczął wbrew zakazowi władz sowieckich połów ryb na sowieckich wodach terytorjalnych. Ambasador sowiecki w Tokio Trojanowski **zgłosił ponownie protest japońskiemu min. s. zagr. ostrzegając Japonję przed ewentualnym skutkiem postępowania przemysłowców japońskich.**

—o—

GOŚCIE ŁOTEWSCY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. czerwca. (st) Dziś rano przybyła do Warszawy wycieczka przemysłowców z Łotwy, złożona z przedstawicieli sfer przemysłowych, handlowych i dziennikarskich. Wycieczka przez dzień dzisiejszy ma zwiedzić Warszawę, wieczorem wyjeżdża pociągiem na Wystawę poznańską.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. Diamandowi Prymarjuszowi Szpitala Żyd. w Przemyślu, oraz Panom Asystentom Dr. Meierowi i Dr. Pordesowi, za bezinteresowną i skuteczną pomoc lekarską, okazaną mojej żonie podczas ciężkiego porodu — składam tą drogą wyrazy serdecznego podziękowania.

Jakób Hochner z Rzeszowa.

Pod wysokim sztandarem.

PROGRAM ZAGRANICZNY MAC DONALDA. — UTOPJA, KTÓREJ POTRZEBUJE EUROPA.

Lwów, 6 czerwca.

Zwolna uchyla się zasłona oblicza Anglji po ostatnich wyborach. Lista nowego gabinetu z Mac Donaldem na czele jest w ogólnych zarysach ustalona, a do kilku dni nastąpi jej ostateczne sformułowanie i zatwierdzenie. Ponadto w kilku wywiadach prasowych wypowiedział się przyszły premjer na temat swego programu. Na razie chodzi **o politykę zagraniczną, z punktu widzenia interesów polskich zresztą najdonioślejszą.**

P. Mac Donald wyobraża sobie swą pracę na niwie międzynarodowej w formie **bez zastrzeżeń wzniosłej.** Marzy **o powszechnym pokoju** i pragnie na nowe tory wprowadzić „zakorkowaną" przez konserwatystów **sprawę rozbrojenia.** Zrywając z polityką tajnych umów i aliansów ściślejszych, chciałby zapoczątkować erę **współpracy europejskiej bez rywalizacji.**

Programowi takiemu należy przyklasnąć. Jego realizacja oznaczałaby osiągnięcie celu, do którego ludzkość **dąży od wieków, nie posuwając się naprzód.** Ale program ten nie jest dziś realny; przerasta siły rządu, a nawet narodu. I tylko głęboki idealizm socjalistów angielskich pozwala wierzyć, że to, co się głosi, jest osiągalne

Łatwo jest jednym tchem zapowiedzieć zniesienie wszystkich bolączek, trapiących ludzkość, jednak każda z nich z osobna jest dla siebie **problemem olbrzymim,** bodaj czy rozwiązalnym w drodze długiej ewolucji.

Rozbrojenie! Któryż naród nie zgodziłby się z entuzjazmem na to, by miljony, tonące w kosztach krążowników, czołgów i samolotów wojennych, obrócone zostały na szkoły, szpitale, stadjony sportowe, na budowę ogrodów-miast? I chyba naród angielski nie byłby ostatnim w ich szeregu. A jednak realizując swój program rozbrojeniowy, napotka p. Mac Donald na **trudności,** które go rychło przekonają, że zapowiedzieć i zrobić — to dwie różne rzeczy. Spotka się przedewszystkiem **z brytyjską racją stanu, która bronić musi silnej floty wojennej** jako gwarancji bytu imperjum. A p. Mac Donald wie, jak ściśle łączy się sprawa kolonij angielskich z wewnętrznem zagadnieniem socjalnem. Wie, że **osłabienie supremacji morskiej Anglji uderzyłoby w pierwszym rzędzie w miljony robotników,** których reprezentuje, niszcząc ich warsztaty pracy.

Polityka współpracy europejskiej jest — zdaje się — dążeniem każdego z odpowiedzialnych mężów stanu. A jeśli dochodzą do skutku mimoto **sojusze ściślejsze,** będące wyraźnem zaprzeczeniem zasady „bez rywalizacji", dzieje się to dlatego, ponieważ **dojście do współpracy powszechnej jest w obecnych warunkach niepodobieństwem.** Żadne hasło nie zmieni faktu, że **istnieje rywalizacja** między państwami, często wręcz rywalizacja wroga w dziedzinie gospodarczej, terytorjalnej, politycznej, że istnieją sprzeczne dążenia, że są przeciwieństwa, których nie załatwi dobra wola.

Dążąc do tej współpracy, spotka się rychło p. Mac Donald ze zjawiskiem tak **wyłamującem się z wszelkich reguł, jak Sowjety.** I tu prawdopodobnie najwcześniej rozbije się utopijny idealizm socjalistycznego premjera: **twarda, brutalna konieczność** zmusi go bądź do ustąpienia bądź do kontynuowania polityki konserwatystów, przez niego samego wyklętej.

Mimo wszystko **dobrze się stało,** że taki program został ogłoszony. **Ludzkości potrzebne są wielkie utopie.** Polityka europejska w ostatnich latach co raz wyraźniej wkracza **w fatalne ślady dyplomacji z przed r. 1914.** Ściśle sojusze prowadzą z reguły do „rozgrywek". Stanu tego p. Mac Donald nie zmieni. Nie zmieni tem bardziej, że będzie mieć do zwalczenia **zbyt wiele trudności wewnętrznych,** aby całą energję poświęcić wskrzeszaniu dzieła Wilsona. Nie mniej może uda mu się bodaj wykrzesać ów **zdrowy, ożywczy podmuch moralny,** który toruje ścieżki przyszłym pracom i wysiłkom.

Komisja usprawnienia admin. państwowej.

NOWY PODZIAŁ POLSKI NA WOJEWÓDZTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. czerwca. (st) W Prezydjum Rady Min. rozpoczęła prace **specjalna komisja do usprawnienia administracji państwowej** pod przewodnictwem posła dra Jaroszyńskiego, b. wicemin. spraw wewn. Najbardziej czynna jest **sekcja podziału terytorjalnego państwa** pod przewodnictwem sen. Romana. Przeprowadza ona prace nad **racjonalnym podziałem państwa na województwa.** W pracy tej komisja dąży do **zmniejszenia liczby województw, których obecnie Polska posiada szesnaście.** Nowy podział państwa ma być oparty na kryterjach gospodarczych i geograficznych oraz na wymaganiach państwa.

Redukcja kredytów na inwestycje

W POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTWACH

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 czerwca. (ab). Min. spraw wewn. podało do wiadomości wszystkich wojewodów wyciągi z zestawień **zapotrzebowania kredytowego związków komunalnych** na wykonanie najpilniejszych inwestycyj. Zwrócono uwagę wojewodom, że **środki finansowe nie pozwalają na przeprowadzenie inwestycyj w rozmiarach projektowanych przez poszczególne województwa.** Wyciągi zatem zawierają **zredukowane kwoty na cele inwestycyjne.** Min. przekazało te wyciągi Bankowi Gosp. Kraj ustalając **kolejność kredytów.** Zarazem zwróciło uwagę wojewodom, że **nie oznacza to jeszcze przyznania kredytów. Wyciągi zostaną przesłane wojewodom dla zorjentowania się,** przyczem Min. spraw wewn. akcentuje ciężką sytuację kredytową. **Poszczególne związki komunalne nie mogą i nie powinny przed otrzymaniem promes Banku Gosp. Kraj. angażować się w inwestycjach, aby nie narażać się potem na trudności finansowe.** Bank Gosp. kraj. przeznaczać będzie kredyty inwestycyjne **stopniowo w miarę dysponowania funduszami** na ten cel.

Litwa walczy z chłopcami polsk.

UCZNIACY W OBOZIE KONCENTRACYJNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. czerwca. (st.) Do obozu koncentracyjnego w Worniach na Litwie kow. wysłano z Kowna **trzech uczniów gimnazjum polskiego w Kownie.** Nazwiska uczniów nie są znane, wiadomo tylko, że dwóch z nich liczy po 13 lat, jeden 14. Przestępstwem, za który chłopcy dostali się do więzienia był fakt, że w momencie, gdy podczas jakiejś parady wojskowej orkiestra grała **litowski hymn narodowy,** chłopcy zupełnie przypadkowo zaczęli się śmiać. Oskarżono ich **o wyśmiewanie hymnu państwowego.**

Rozdział odszkodowań niemieckich

MIĘDZY POSZCZEGÓLNE PAŃSTWA.

Paryż, 6 czerwca 1929. (Tel. G. P.) Jak podaje Petit Parisien przeciętna **rata odszkodowań niemieckich w wysokości 1988 miljonów marek** będzie rozdzielona pomiędzy główne państwa sprzymierzone w sposób następujący: **Francja 1039 miljonów Marek, Anglja 428, Włochy 211, Belgja 115, Stany Zj. 66, Japonja 13 miljonów Marek.** Reszta będzie według odpowiedniego stosunku procentowego rozdzielona **między Jugosławję, Rumunję, Grecję, Polskę i Portugalję.**

KRÓL JERZY.

Londyn, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Król spędził noc dobrze, nie czując bynajmniej zmęczenia po naradach nad sprawami państwa, jakie prowadził w ciągu ostatnich dwu dni.

MIN. BOERNER W GDYNI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. czerwca. (ab) P. Min. poczt i tel. Boerner wyjeżdża dziś w towarzystwie wyższych urzędników Min. do Gdyni, gdzie weźmie udział w uroczystości **poświęcenia nowowybudowanego gmachu urzędu pocztowego.** Następnie weźmie udział w takiej samej uroczystości w Działdowie. Pozatem odbędzie inspekcję urzędów pocztowych w Bydgoszczy. Na czas nieobecności, p. Ministra zastępować będzie wicemin. Dobrowolski.

POSIEDZENIE KOMITETU FINANSOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. czerwca. (ab) W nadchodzącą sobotę o godz. 10 rano pod przew. p. Premjera Świtalskiego odbędzie się pierwsze posiedzenie nowo utworzonego przy Prezesie Rady min. **Komitetu finansowego.** Udział wezmą wszyscy członkowie komitetu. Kierownik Min. skarbu Matuszewski wygłosi referat.

PRZYJĘCIE KU CZCI KS. PRYMASA HLONDA.

Rzym, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Przybywającego tu ks. Kardynała Prymasa Hlonda podejmował dziś obiadem ambasador Rzeczypospolitej Skrzyński. W obiedzie wzięli udział kardynałowie: Gaspari i Sincero, oraz liczni przedstawiciele najwyższego kleru.

WZROST OBROTÓW GIEŁDOWYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 6 czerwca. (Tel. G. P.) Ostatnie obliczenia obrotów giełdy pieniężnej w Warszawie wykazały, że obroty te w kwietniu br. osiągnęły sumę 70.9 milj. zł., gdy w marcu br. tylko 50.6 milj. zł.

MYLNA WIEŚĆ O ZNIŻENIU STOPY DYSK. BANKU ANG.

Warszawa, 6 czerwca. (Tel. G. P.) Ekonomiczna ajencja prasowa „Europe-Radjo" (Berlin) dziś rano nadała wiadomość o zniżeniu stopy dyskontowej przez Bank Angielski do 5-prc., podczas gdy w rzeczywistości w Banku Angielskim obowiązuje w d. c. 5 i pół prc. Wiadomość tę, która wywołała duże wrażenie w kołach finansowych, Ajencja Europe-Radjo odwołała. Bank Polski inną drogą już wcześniej uzyskał zaprzeczenie tej wiadomości.

NIEMIECKA WYCIECZKA NA PWK.

Poznań, 6 czerwca. (Tel. G. P.). Dnia 18 bm. przybędzie tu zorganizowana przez „Deutscher Wirtschaftsbund für Polen" we Wrocławiu wycieczka na PWK., która zabawi około 4 dni.

List Marszałka Piłsudskiego do Prezesa Trybunału Stanu.

„SEJM POPRZEDNI BYŁ SKORUMPOWANY, A OBECNY JEST DOŚĆ BLIŹNIACZO PODOBNY. — OSKARŻENIE MIN. CZECHOWICZA BYŁO BEZSENSOWNE I NIEETYCZNE.

Warszawa, 6 czerwca. (Tel G. P.). „ABC" zamieszcza **treść listu Marszałka Piłsudskiego skierowanego na ręce prezesa Sądu Najwyższego** jako przewodniczącego Trybunału Stanu. P. Marszałek oświadcza m. i. co następuje:

„Wskutek dobrej gospodarki finansowej mojej i p. Czechowicza nagromadziły się znaczne zapasy pieniężne w kasach skarbowych. Tych pieniędzy nie chciałem trzymać w kasach i wydałem je na cele pożyteczne, w szczególności na rozwijający się wtenczas ogromnie ruch budowlany".

Według doniesienia „ABC", Pan Marszałek Piłsudski **stwierdza, iż wydatków tych dlatego poprzedniemu Sejmowi nie przedkładał, że Sejm ten był skorumpowany i niegodny do decydowania w ważnych sprawach państwowych.** Obecny Sejm uważa Pan **Marszałek za bliźniaczo podobny do swego poprzednika.**

W d. c. listu **Pan Marszałek podkreśla, że polityczne rokowania z Sejmem uważał zawsze za swój wyłączny atrybut i zakres działania.** Wreszcie P. Marszałek Piłsudski w konkluzji listu **dochodzi do wniosku, że postawienie b. ministra Czechowicza w stan oskarżenia należy uważać za czyn bezsensowy i nieetyczny.**

SZEF BIURA PRAS. KANCELARJI CYW. — PO AMPUTACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. czerwca. (ab) Szef biura prasowego kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzpltej red. Adam Skwarczyński uległ przed niedawnym czasem poważnej chorobie wskutek lokalnego zakażenia krwi. Lekarze zadecydowali **amputację nogi**, która miała przebieg pomyślny. Red. Skwarczyński znajduje się już poza niebezpieczeństwem.

—o—

SPRAWY OŚWIATOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. czerwca (ab) Pod przewodn. min. Czerwińskiego odbyło się posiedzenie w Min. oświaty, na którem p. minister złożył podziękowanie i wyrazy uznania tym wszystkim, którzy przyczynili się do wszechstronnego zobrazowania na PWK. dorobku oświaty w ciągu 10-cio lecia. Pozatem omówiono sprawę Muzeum pedagogicznego, jakie ma powstać w Warszawie, eksponatów wystawowych oraz sprawę rozlokowania biur w nowo budującym się gmachu Min. oświaty.

—o—

LIKWIDACJA URZĘDU CELNEGO W DZIEDZICACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. czerwca. (ab) Na skutek zarządzenia min. skarbu **urząd celny w Dziedzicach został z dniem 1. czerwca zlikwidowany.** Likwidacja agend tego urzędu celnego przekazana została urzędowi celnemu w Zebrzydowicach.

—o—

JUŻ SIĘ BOJĄ „KRÓLIKÓW" POLSKICH.

Gdańsk, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Na komisji głównej Sejmu gdańskiego stwierdzono, że na terenie w. m. Gdańska uczęszcza **do szkół powsz. polskich 687** dzieci, do gimnazjum 487. Pozatem ludność polska posiada 11 ochronek z 330 dziećmi. Mówcy **przestrzegali ludność niemiecką przed wzrastającym rozwojem ochronek, szkół i gimnazjum polskiego w Gdańsku.**

B. min. Czechowicz został powołany

NA CZŁONKA KOMITETU FINANSOWEGO RADY MIN.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 czerwca. (ab). Wiadomość, jaką przed kilku dniami przyniosła „Gezeta Poranna", o powołaniu do komitetu finansowego Rady Min. p. Czechowicza b. min. skarbu **obecnie całkowicie się potwierdza. P. Premjer Świtalski zaprosił na członka komitetu finansowego p. Czechowicza.** Do Komitetu należeć będą p. Premjer, kierownik Min. skarbu Matuszewski, prezes Banku Gosp. kraj. gen. Górecki, prezes Państw. Banku Rolnego prof. Ludkiewicz i prezes PKO. p. Gruber. Ponadto uczestniczyć będą ministrowie, jeeżli sprawy dotyczące ich Min. znajdować się będą na porządku dziennym komitetu finansowego.

—o—

P. Prezydent Rzpltej weźmie udział

w uroczystości pochowania zwłok gen. Bema

TAKŻE POSŁOWIE: WĘGIER I TURCJI UCZCZĄ NASZEGO BOHATERA.

Tarnów, 6 czerwca. (Tel. G. P.). Delegacja komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema była przyjęta przez p. **Prezydenta Rzpltej** i zaprosiła Go do wzięcia udziału w uroczystości złożenia zwłok gen. Bema w mauzoleum w Tarnowie. **P. Prezydent Rzpltej przyrzekł w miarę możności wziąć udział w obchodzie.** Następnie delegacja zaprosiła posłów węgierskiego i tureckiego do udziału w uroczystościach. Obaj posłowie, wraz z personalem poselstwa **przybędą na obchód do Krakowa i Tarnowa.**

Miasta żądają gromadzenia rezerw zbożowych.

Warszawa, 6 czerwca. (Tel. G. P.). Min. Składkowski przyjął dnia 5 bm. delegację **w sprawie państw. polityki aprowizacyjnej** w osobach pp. Wielgusa, Frankowskiego (Lwów), dyr. Stogo. Delegaci uważają za konieczne bieckiego (Lwów), oraz dyr. Rapackie**kontynuowanie rezerw zbożowych jako podstawowego warunku dla zapewnienia bezpieczeństwa aprowizacyjnego ludności miast.** O ileby część zapasów tegorocznych nie została skonnastępnym roku gospodarczym. Min. sumowana, będzie ona zużytkowana w Składkowski przyrzekł delegatom miast, które lojalnie podjęły się współpracy z rządem, poddać memorjał pod rozwagę czynników fachowych.

Co skradziono w czechosł. min. obrony

Praga, 6. czerwca. (Tel. G. P.) W sprawie afery szpiegowskije „Narodni Oswobodżenie" stwierdzają, że **plan mobilizacyjny czechosłowackiego sztabu generalnego nie został skradziony.** Wykradziono jedynie z ministerstwa obrony narodowej rachunki i rozmaite dokumenty drugorzędnego znaczenia.

Zaczną się teraz rokowania

W SPRAWIE EWAKUACJI NADRENJI.

Paryż, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Jak stwierdza „Matin", **zagadnienie odszkodowań wojennych można uważać za ostatecznie zlikwidowane i rokowania w sprawie ewakuacji Nadrenji mogą i powinny być podjęte.**

Flota sowiecka prowokuje Finlandję

SOWJETY NA WSZELKI SPOSÓB USIŁUJĄ WYWOŁAĆ STARCIE.

Ryga, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Z Helsingforsu donoszą, iż natychmiast po puszczeniu lodów soyjecka flota wojenna rozpoczyna manewry w zatoce fińskiej, przyczem okręty sowjeckie przeważnie zapuszczają się na terytorjum wód fińskich. W ostatnich czasach 7 łodzi podwodnych zbliżyło się do wyspy Lawansaari i przy samej wyspie dokonało szeregu ewolucyj. **Jednocześnie w powietrzu zauważono 4 samoloty sowjeckie, które działały równocześnie z flotą.** Na uwagę zasługuje fakt, że w ostatnich czasach sowjecka straż pograniczna na granicy fińsko-sowjeckiej coraz natarczywiej i częściej **wkracza na terytorjum fińskie i usiłuje wszelkimi sposobami sprowokować zajście.**

—o—

DELEGAT LIGI NAR. NA LITWIE.

Kowno, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Delegat komisji tranzytowej Ligi Nar. gen. Candoll, bawiący od kilku dni na Litwie zwiedził Olitę, Marjampol, Birsztany. Po powrocie do Kowna gen. Candoll odbył dłuższą konferencję w ministerstwie spr. zagr.

—o—

DYMISJA RZĄDU GRECKIEGO.

Ateny, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Ministrowie złożyli swe teki w ręce Venizelosa.

—o—

BOLSZEWICKI WARCHOŁ ODRYWA MURARZY OD PRACY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. czerwca. (st) Poseł komunistyczny Sypuła, który usiłuje wziąć w arendę robotników budowlanych, raz po raz odrywa ich od pracy, aby szli na wiec. W dniu wczorajszym zwołał wiec przed domem, w którym mieści się związek budowlany na ul. Wiejskiej. Po kilku słowach mowcy nadto jaskrawo demagogicznych policja wiec rozwiązała.

—o—

PRZEMYTNICY SKAZANI JAKO SZPIEGOWIE.

Moskwa, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Sąd sowiecki w Odesie rozpatrywał sprawę Makara Prokopenki i Iwana Kołowicza przychwyconych na **przemycaniu jedwabiu do Rosji.** Oskarżono ich **o szpiegostwo wojskowe** na rzecz Polski i Szwajcarji(?) i po dwudniowych rozprawach skazano **na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

—o—

SKARGA KOLONISTÓW ROSYJSKICH NA RZĄD LITEWSKI.

Kowno, 6. czerwca. (Tel. G. P.) **Koloniści rosyjscy** z pow. kowieńskiego, kiejdańskiego, poniewieckiego i szawelskiego złożyli Lidze Nar. **skargę na rząd litewski,** który odebrał im nieprawnie ziemię celem zasilenia nią włościan litewskich. Na zapytanie komisji rady Ligi Nar. w tej sprawie Litwa odmawia wyjaśnień.

—o—

ZGON SŁYNNEGO MISTRZA SZACHÓW.

Praga, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Zmarł tu na szkarlatynę jeden z najznakomitszych szachistów świata **Ryszard Reti** który przed 5 laty odniósł w N. Jorku **zwycięstwo nad ówczesnym mistrzem świata Capablancą.**

—o—

FILMOWANIE KSIĘŻYCA.

N. Jork, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Prof. Stuart, kierownik obserwatorjum astronomicznego przy uniwersytecie w Princetown oświadczył, że przy pomocy teleskopu dokonano tam pierwszych **zdjęć filmowych krajobrazu na księżycu.**

—o—

OSOBLIWA PARA MŁODA.

Białystok, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Urzędnik stanu cywilnego gminy wyznaniowej żydowskiej w Białymstoku azrejestrował **oryginalny akt ślubu 86-letniego starca z 76-letnią kobietą.** Jak opowiadają, narzeczony zgodził się na ślub dopiero **po udowodnieniu przez „pannę młodą" przy pomocy świadectwa urodzenia, że faktycznie liczy tylko 76 lat.**

Krakowskie boje o Szukalskiego.

W PAŁACU SZTUKI. — FILIPIKA SZUKALSKIEGO PRZECIW ZMURSZAŁYM AKADEMJOM. — KIM JEST SZUKALSKI? — DLACZEGO NIE NAPISZE SPRAWOZDANIA Z WYSTAWY? ROZMOWA Z SZUKALSKIM.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Kraków, w czerwcu.

W krakowskim Pałacu Sztuki tłok nieopisany. Od tygodni Kraków o niczem nie mówi, jeno o Szukalskim. — We wszystkich dziennikach dzień w dzień prawie ukazują się **przerażające rozmiarami artykuły o Szukalskim.** Wszędzie mówią o Szukalskim. Kilka tygodni temu ten i ów pytał: — Kto to jest, ten pan w rogatywce? — Jakiś rzeźbiarz. Spróbujesz dziś w ten sposób zagadnąć! — Jakto? Pan nie wie? To przecież Szukalski!

Na postumentach rzeźb, złożone w hołdzie naręcze kwiatów. Przed projektem Pomnika Wolności wielki kosz kwiatów o jedwabnych szarfach: „Uczniowie... w hołdzie". **Co chwila otaczają mistrza entuzjaści i wielbiciele. Na sali nastrój gorący.** Senzacja.

Jak to się stało. Właściwie **zaczęło się od skandalu.** Cech artystów-plastyków **„Jednoróg"** udzielił gościny **Stanisławowi Szukalskiemu,** a ten w dniu otwarcia wystawy, **wystąpił z grzmiącą filipiką przeciw zmurszałym akademjom.** Trzeba jednak z grubsza poznać antecedencje, by zrozumieć przyczyny Jowiszowego gniewu Szukalskiego. **Kim jest Szukalski?** Szukalski, jako syn amerykańskiego emigranta, uparcie brał się z życiem za bary. Miary jego **wartości etycznej** dowodzi fakt, że w krainie dolara, będący w nędzy, **wzgardził** wszelkiemi, i to **wspaniałemi propozycjami kupna,** byleby móc Polsce pokazać cały swój dorobek artystyczny. Cóż z tego? W Polsce spotykał go **zawód za zawodem.** Jeden z krytyków warszawskich rzucił pytanie, **czy Szukalski jest Polakiem?** Kiedy Szukalski chciał ofiarować państwu cały swój dorobek artystyczny, spotkał go **afront.** Odpowiedziano mu, że **„w wykonywaniu użył nieszlachetnego materjału..." i dar odrzucono.** Cóż tedy dziwnego, że doznawszy ponadto **krzywd i przykrości bez liku,** wybuchnął na otwarciu wystawy. Szukalski nie oszczędził nikogo, ani profesorów akademji ani krytyków. **Szturm zrobił wrażenie tem większe, że był niespodziany.**

Na Szukalskiego rzucono **anatemę.** Jednoróg począł wybijać **pokłony przeprosin.** Prasa chciała jego wystąpienie **przemilczeć.** Nie, dało się. Ozwały się biadania: **co za nietakt!** Ktoś syknął zjadliwie: **amerykańska reklama.**

Jednem słowem nietakt „nie można było załatwić" Szukalskiego-artysty. To też tłumy poczęły napływać **w podwoje** Pałacu Sztuki. O wystawie nic wam jednak nie napiszę. Jakże oddam bezbarwnym stylem dziennikarskiego sprawozdawcy, wrażenie jakie wywiera: **„Sceptyk"** czy **„Politwarus"** czy **„Pomnik Mussoliniego"** i tyle innych dzieł, przed któremi **wystawać można bez końca.** Cóż Wam powiem o tych rzeźbach, szkicach, które **niepokoją, przykuwają do siebie i których się nie zapomina.**

To musicie obejrzeć. Proście Szukalskiego, by zjechał do Lwowa.

Batalja jeszcze trwa w całej pełni. Zagadnąłem na wystawie Szukalskiego, **co sądzi o artykule prof. Szyszki-Bohusza,** który zabrał głos w ankiecie Il. K. C. — **Oto moja riposta,** rzekł p. Szukalski, wręczając mi maszynopis ulotki, która już z początkiem bieżącego tygodnia, zostanie rozkolportowana. Tytuł tej sensacyjnej ulotki, w której p. Szyszko-Bohusz, znajdzie na każdy swój zarzut ciętą odpowiedź, brzmieć będzie (o ile mnie pamięć nie myli): **„Górne cięcie w łeb roz-bohuszowanego rektora".**

W najbliższym czasie ciągnie p. Sz. ukaże się moja praca p. t.: **„Twórcownie czy akademje"** w której **stanowczo wypowiadam się przeciw akademjom,** uważając, że **marnotrawią czas i talenty... Akademicka wylęgarnia** przyjmuje tylko dorosłych uczni, lecz **nie nauczywszy ich nawet rzemiosła, wypuszcza ich w świat z wytrzebionym popędem twórczym....**

— Czy przygotowuje pan w najbliższym czasie nową niespodziankę Krakowowi? — Tego już panu nie powiem. Nie chcę się zdradzić przed czasem. Walka jeszcze nieskończona...

Wychodzę. Uszu moich dobiega urywek rozmowy: — Szukalski oczyścił atmosferę artystyczną Krakowa... „To wielki człowiek".

Szukalski? Dziwny to człowiek, ten Szukalski.

Ryszard Ster

Konserwatyści nie podważą Mac Donalda

LECZ NIE POZWOLĄ MU NA EKSPERYMENTY SOCJALISTYCZNE.

Londyn, 6. czerwca. (Tel. G. P.) W kołach politycznych wyrażają pogląd, że rządowi Labour Party nie grozi na razie żadne niebezpieczeństwo, gdyż konserwatyści nie pragną nowych powszechnych wyborów w obecnej chwili. W organach stronnictwa konserwatywnego ostrzega się Mac Donalda przed tem, że wszelkie socjalistyczne zamierzenia jego rządu napotkają na zdecydowany opór nietylko opozycji ale i całego kraju, który nie chce eksperymentów socjalnych, mogących zachwiać jego równowagę ekonomiczną.

Londyn, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Wobec prawdopodobnego mianowania Thomasa ministrem dla walki z bezrobociem, panuje obecnie pogląd, że w miejsce Artura Hendersona ministrem handlu ma zostać Wiljam Grahame. **Pełny skład gabinetu będzie ogłoszony prawdopodobnie jutro wieczorem.**

KONSERWATYŚCI ZYSKALI JESZCZE 2 MANDATY.

Londyn, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj przeprowadzono wybory w Uniwersytecie w Oxford. Wybrano 2 konserwatystów do Izby Gmin, tak, że liczba konserwatystów, którzy zasiadać będą w parlamencie podniosła się do 257.

Macdonald w Genewie

DOPILNUJE SPRAWY ROZBROJENIA.

Paryż, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Według wiadomości z Londynu, Mac Donald **wybiera się do Genewy na wrześniowe zgromadzenie Ligi Narodów, aby osobiście dopilnować sprawy rozbrojenia** i uzyskać w tej materji konkretne rezultaty.

Nawet Mac Donald nie zgodzi się

NA ZNISZCZENIE „DREADNOUGHTÓW" ANGIELSKICH

Waszyngton, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Ambasador amerykański w Londynie gen. Dawes, który wyjeżdża do Londynu doręczyć ma **konkretne propozycje prez. Hoovera w sprawie rozbrojenia morskiego.** Spodziewają się jednak na podstawie nastrojów politycznych kół angielskich, iż jakkolwiek rząd Mac Donalda będzie prawdopodobnie skłonnym do ustępstwa, **to jednak nie będzie on mógł zgodzić się na tak wielkie ofiary, jak np. niszczenie istniejących w chwili obecnej wielkich jednostek bojowych angielskich, otrzymując w zamian jedynie przyrzeczenie niebudowania nowych projektowanych jednostek amerykańskich.**

Zebranie Rady Ligi Narodów

Madryt, 6. czerwca. (Tel. G. P.) **Dziś przed południem zebrała się Rada Ligi Narodów na posiedzenie** w charakterze nieoficjalnego Komitetu pod przewodnictwem delegata japońskiego Adaciego.

Madryt, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Komitet Rady Ligi przystąpił do **zaznajomienia się z raportem londyńskiego komitetu trzech nad pod niesioną przez Stresemanna i Dandurandа sprawą zmiany w dotychczasowej procedurze mniejszościowej.** Posiedzenie Komitetu Rady odbywało się przy drzwiach zamkniętych. Upadek rządu w Anglji wytwarza pewne trudności w załatwieniu raportu Komitetu Trzech, w którym uczestniczył Chamberlain.

Madryt, 6 czerwca. (Tel. G. P.). Wczoraj wieczorem przybył tu min. Zaleski z otoczeniem. W imieniu Hiszpanji witał pana ministra Primo de Rivera, który równocześnie witał Brianda z delegacją francuską.

P. DEVEY NA DWORZE RUMUŃSKIM.

Bukareszt, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Przybyły tu na zaproszenie doradcy technicznego rumuńskiego banku narodowego Rista, **p. Devey,** był przyjęty przez króla, królową Marję, księżnę matkę, oraz odbył rozmowę z premjerem Maniu i innymi członkami rządu.

W wywiadzie z przedstawicielem dziennika „Lupta" p. Devey scharakteryzował **wielkie postępy dokonane przez Polskę** podkreślając szczególnie znaczne inwestycje przemysłu. P. Devey podkreślił **konieczność połączenia kolejowego Gdańska z Gałaczem, oraz wzmocnienie stosunków ekonomicznych między Polską a Rumunją.**

ZASTRZELENIE MICKIEWICZJUSA.

Kowno, 6. czerwca. (Tel. G. P.) W Zelwa pow. wiłkomirskiego nieznany osobnik wykonał zamach na tamtejszego komendanta policji litewskiej, Mickiewiczjusa, kładąc go trupem na miejscu. **Mickiewiczjus był gorliwym zwolennikiem Waldemarasa** i stał na czele oddziału partji tautininków.

PAROWIEC JAPOŃSKI ZATONĄŁ Z 700 LUDŹMI.

Tokio, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Na parowcu japońskim „Wuro-Maru", znajdującym się w pobliżu Kamczatki, zapalił się wielki ładunek nafty. Parowiec spłonął. **Wszyscy pasażerowie w liczbie 700, z których połowę stanowiły kobiety, utonęli.**

Cziczerin również poszedł do Canosy.

Moskwa, w czerwcu.

Cziczerin zwrócił się do Stalina z **prośbą o ułaskawienie,** oświadczając gotowość poddania się wszelkim postanowieniom dyktatora, prowadzić walkę z opozycją prawicową i lewicową i wogóle popierać kurs Stalina w całej rozciągłości.

„Skrucha" Cziczerina tłumaczy się dążeniem za wszelką cenę do uzyskania zezwolenia na powrót do Moskwy.

Czy Stalin zgodzi się na pierwotne oddanie kierownictwa zagranicznej polityki sowieckiej w ręce Cziczerina — okaże najbliższa przyszłość.

Bójka półnagich „dam".

Warszawa, 6 czerwca. (st.) Dziś do restauracji Müllera w gmachu Teatru Wielkiego weszły dwie damy w średnim wieku i zażądały wygodnego gabinetu, oraz poleciły sobie podać wykwintne śniadanie. Nagle rozległ się brzęk tłuczonego naczynia. Do gabinetu wwszedł gospodarz i oniemiał ze zdziwienia. **Obie panie stały naprzeciwko siebie prawie że nagie i miotają wzajemne obelgi, obrzucały się równocześnie naczyniem. Jedna z butelek trafiła w lustro, które roztrzaskała.** Nadbiegła służba zakładu. **Obie kobiety były kompletnie pijane.** Wezwano policję. Dwóch posterunkowych z trudem zdołało uspokoić walczące kobiety. Okazało się, że były to 33-letnia Marja **Sierota** i 40-letnia Krystyna **Kożuchowska** obie niemeldowane. Po spisaniu protokołu odwieziono je do sądu grodzkiego. Rachunek za śniadanie wynosi 150 zł., za potłuczone naczynia przeszło 200 zł.

Strajk akademicki we Lwowie nadal trwa.

DZIEŃ WCZORAJSZY NIE PRZYNIOSŁ ODPRĘŻENIA SYTUACJI — APEL WŁADZ UNIWERSYTECKICH. — GROŹBA ZAMKNIĘCIA WYŻSZYCH UCZELNI. — UWOLNIENIE CZTERECH ARESZTOWANYCH. — POCHÓD POD WOJEWÓDZTWO I KURJĘ METROPOLITALNĄ.

Lwów, 7. czerwca.

Ogłoszony w związku ze znanemi zajściami strajk młodzieży akademickiej, wbrew przypuszczeniom nie został wczoraj zakończony. Przez cały dzień w gmachach wyższych uczelni stały posterunki akademickie, które nie dopuszczały słuchaczy do gmachu. Tylko w kilku wypadkach doszło do mało znaczących incydentów, które zostały szybko zlikwidowane, pozatem panował spokój.

Władze uniwersyteckie wydały wczoraj rano wspólną odezwę do młodzieży (przytaczamy ją poniżej), by natychmiast przerwała strajk i powróciła na wykłady. Odezwa zapowiada, że w przeciwnym razie rektoraty będą się widziały zmuszone zamknąć wszystkie uczelnie.

Wczoraj przedpołudniem odbyła się sesja Izby radnej, która obradowała nad sprawą uwięzionych akademików w związku z znanymi wypadkami. Izba radnych uchwaliła wypuścić na wolność tylko cztery osoby, które zdołały udowodnić, iż w miejscu zajść znalazły się przypadkowo a mianowicie Władysława Żółtowskiego studenta Politechniki, Tadeusza Kosińskiego, stud. Polit., Edmunda Lipca, montera i Włodzimierza Majera, urzędnika PZUW w Tarnopolu. Resztę aresztowanych postanowiono nadal zatrzymać w więzieniu, aż do ukończenia śledztwa.

W godzinach przedpołudniowych większa ilość młodzieży zebrała się na dziedzińcu Politechniki, zachowując się zresztą spokojnie. Dopiero w godzinach wieczornych w sąsiedztwie Domu akademickiego, przy ul. Łozińskiego zebrał się tłum liczący ponad tysiąc osób, złożony w części z młodzieży a w części z przechodniów i w pochodzie ruszył ul. Ruską ku Województwu. Demonstrantom zastąpiła drogę policja i nie dopuściła dalej tak, że uczestnicy manifestacji rozeszli się w boczne ulice.

W chwilę później pod pałacem arcybiskupim zebrał się tłum młodzieży. Wyłonioną delegację przyjął ks. Biskup Lisowski i wezwał młodzież do zachowania zupełnego spokoju. Po powrocie delegacji, zgromadzeni w spokoju rozeszli się.

DELEGAT MINIST. SPRAW WEWN. WE LWOWIE.

Warszawa, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, w związku z ostatniemi zajściami we Lwowie został wydelegowany specjalnie jeden z wyższych urzędników Min. spraw wewn., który ma zbadać zajścia i okoliczności towarzyszące im.

REWIZJE

Wczoraj około północy organa policyjne przeprowadziły rewizję u szeregu działaczy narodowo-demokratycznych i zbliżonych do tego stronnictwa. Rewizje te stoją podobno w związku z ostatnimi wypadkami lwowskimi. Z uwagi na toczące się śledztwo, wyniki rewizji trzymane są na razie w głębokiej tajemnicy.

Równocześnie przeprowadzono rewizję w drukarni „Kresowej" przy ul. Zimorowicza i poddano szczegółowemu przesłuchaniu kierownika tej drukarni p. Brosia. W chwili, gdy oddajemy numer na maszynę, rewizje trwają w dalszym ciągu.

Odezwa rektorów wyższ. uczelni

DO MŁODZIEŻY LWOWSKICH SZKÓŁ AKADEMICKICH.

Lwów, 7. czerwca.

Rektorowie i Senaty Uniwersytetu, Politechniki i Akademji Medycyny Weterynaryjnej wzywają Młodzież Akademicką do natychmiastowego powrotu do normalnej pracy, przerwanej przez ubolewania godne niepokoje ostatnich dni. Senaty Akademickie widzą się zmuszone potępić nielegalny strajk i zgromadzenie w murach Uniwersytetu wbrew zakazowi Władz Uniwersyteckich. Dobro Młodzieży wymaga, aby nastąpiło natychmiastowe uspokojenie, bo tylko wtedy mogą Władze Akademickie interwenjować u Wyższych Władz w sprawie Młodzieży.

Rektoraty pragną uniknąć za wszelką cenę ostateczności, jaką byłoby zamknięcie Szkół Akademickich.

ZGON SŁYNNEGO BAZEWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. czerwca. (st.) W dniu dzisiejszym zmarł w szpitalu Jana Bożego J. M. Bazewicz, znana postać w Warszawie i popularny kartograf. Bazewicz cierpiał od dłuższego czasu na manję prześladowczą i utrzymywał, że istnieje spisek sztabu gen. państw. ościennych, mający na celu wykradzenie jego prac kartograficznych. W obawie przed nimi Bazewicz od dłuższego czasu nie przyjmował pokarmu. Odżywiano go sztucznie.

LAWA SPŁYWA Z WEZUWJUSZA.

Rzym, 6 czerwca. (Tel. G. P.) Miasto Terzigno, któremu groziło zalanie gorącemi strumieniami lawy, zdołało w cudowny sposób uniknąć zagłady. Strumień lawy, który wczoraj wieczorem dotarł do pierwszych zabudowań tej miejscowości u wejścia do miasta rozdzielił się na dwa ramiona, które potoczyły się po obu stronach miasta. Terzigno stoi obecnie jak wyspa wśród morza lawy.

——o——

Ojciec Św. piętnuje słowa Mussoliniego jako heretyckie.

„WSZYSTKO SIĘ MUSI OSTAĆ, ALBO WSZYSTKO RAZEM UPAŚĆ, CHOĆBY MIAŁO UPAŚĆ PAŃSTWO WATYKAŃSKIE.

Rzym, 6 czerwca 1929. (Tel. G. P.). Hawas podaje: „Osservatore Romano" ogłasza list Papieża do kardynała Gasparriego, stanowiący niejako odpowiedź na ostatnie przemówienie Mussoliniego. W liście tym Ojciec Święty przytaczając niektóre słowa Mussoliniego określa je jako heretyckie. Papież stwierdza, że obecnie misja wychowawcza należy do kościoła a nie do państwa. Ojciec św. nie chce wierzyć, aby Mussolini przeciwstawiał koncepcję państwa faszystowskiego państwu katolickiemu oraz przypomina, że traktat i konkordat uzupełniają się wzajemnie, co nierozłączne i nierozdzielne i trwać będą razem lub razem upadną. Rozdział

Rzym, 6. czerwca. (Tel. G. P.) List Papieża mówi na wstępie o pełnem troski zainteresowaniu ogółu katolików polemiką między Watykanem a rządem włoskim. Troska była tem głębsza, że przyszła po ogólnej radości, która zamącona została tak głęboko i boleśnie. Papież zachował nadal swoje dążenie do pokoju, pomimo, że znalazł się wobec słów i wyrażeń twardych, ostrych i drastycznych.

Te trzy określenia ujęte w oryginale listu w cudzysłów są określeniami, które Mussolini dał swoim mowom. Nie przeciwstawiając się tezom Mussoliniego i jego wyrażeniom. Papież pisze, iż nie widzi użyteczności takich określeń.

Oczekiwania nasze — pisze Ojciec Św. — doznały najbardziej gorzkiego rozczarowania, gdyż nie spodziewaliśmy się słów heretyckich lub gorzej, niż heretyckich co do samej zasady chrystjanizmu lub katolicyzmu. Chociaż Papież podkreśla, że starano się jakoś sprawę załagodzić, jednak się to nie udało. Papież podkreśla z naciskiem, że granice władzy duchownej przekroczyły w szybszym czasie o wiele granice państwa rzymskiego i uważa, że przytaczanie materjału dowodowego historji kościoła nie było właściwe.

Papież zaznacza, że obraża go stałe podkreślanie faktu, iż państwo niczego się nie wyrzekło i nie straciło prawa kontroli nad klerem, jak gdyby ten ostatni składał się z osób podejrzanych. Podejmując raz jeszcze sprawę wychowania młodzieży, Papież stwierdza, że rola ta należy do kościoła i rodziny a dopiero na trzeciem miejscu do państwa.

Najważniejsze jednak i najdonioślejsze są zastrzeżenia Ojca Św. w sprawie nieścisłości, jakich według niego dopuścił się Mussolini, mówiąc o kwestji konkordatu. W dalszym ciągu Ojciec Św. pisze, iż nie może podzielić opinji premjera, według którego należy odnosić się z jednakową nieufnością do masonów i do kierykałów.

Papież podkreśla, że nietylko traktat, ale i konkordat nie może już podlegać żadnym dyskusjom, gdyż są one nierozdzielne. Albo wszystko ma się ostać, albo wszystko musi upaść razem, choćby skutkiem tego miało upaść państwo watykańskie. Ewentualność tę, wyrażoną przez głowę kościoła uważają w Rzymie za najmocniejszy wyraz niezłomnej woli Papieża utrzymania integralności konkordatu.

W zakończeniu Papież wyraża optymistyczne przekonanie, że zawarty pokój będzie trwał, ma bowiem wiarę w dobrą wolę ludzi i opiekę Opatrzności.

Wiedeń, 6. czerwca. (Tel. G. P.) W tutejszych kołach katolickich rozstrząsają żywo treść listu wystosowanego przez Papieża do kardynała Gasparriego w sprawie 2 ostatnich mów Mussoliniego.

——o——

Zeznania rzeczoznawców kolejowych

W PROCESIE PAWŁOWICZA I TOW.

Lwów, 7. czerwca.

(—) Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się przeciwko Pawłowiczowi i tow. wygłaszaniem orzeczenia przez znawcę inspektora kolei p. Wójcika. Znawca ten wypowiadał swe zdanie co do każdego poszczególnego punktu oskarżenia. Wyjaśnienia rzeczoznawcy trwały cały wczorajszy dzień.

Dziś wypowie się drugi znawca p. Katz.

Uboga staruszka, 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Ci, którzy cudem uszli z pod topora mordercy.

SENSACYJNE ZEZNANIA ŚWIADKA W SPRAWIE KAROLA BARATAUD. — POTWORNY ZBRODNIARZ PRAGNĄŁ ZAMORDOWAĆ DWÓCH PRZEMYSŁOWCÓW WŚRÓD NOCY NA SAMOTNEJ DRODZE.

Paryż, w czerwcu.

(jp) W pełnym sensacyjnych zwrotów procesie podwójnego mordercy, **Karola Barataud,** ostatnia rozprawa obfitowała w szczególniej silne emocje. Zeznawał świadek **Lascaux,** bogaty przemysłowiec drzewny, z którego zeznań wynika, że **tylko cudem nie powiększył on wraz z swoim towarzyszem liczby ofiar zwyrodniałego zbrodniarza.**

P. Lascaux jest jednym z tych przemysłowców, z którymi miał Barataud zawrzeć owego pamiętnego dnia, 12. stycznia, w którym został zamordowany szofer Faure, poważną transakcję handlową na kilkaset tysięcy franków. Transakcja ta, jak zresztą sam oskarżony przyznaje, polegała na mistyfikacji. Mianowicie Barataud ofiarował obu przemysłowcom pośrednictwo w kupnie **wielkiej partji lasów na wyrąb, bez podania im z góry nazwy miejscowości, w której ów las się znajduje.** Dyskrecja ta miała rzekomo na celu zapewnienie sobie pośrednictwa w tej sprawie, co zresztą bywa przy tego rodzaju interesach praktykowane, nie wzbudziło zatem żadnego podejrzenia. W rzeczywistości Barataud nie posiadał żadnego objektu na sprzedaż, a mistyfikacja, według jego zeznań, miała być zemstą na drugim z przemysłowców p. Roux, z którym Barataud miał rzekomo jakieś porachunki.

— Jak teraz się przekonywam — oświadcza p. Lascaux, nie mogąc przytem ukryć silnego wzruszenia — cała transakcja była fikcją, wymyśloną w tym celu, ażeby nas obu, mnie i pana Roux zamordować tym samym toporem, pod którego ciosami padł poprzednio nieszczęsny Faure.

Przybyłem do Limoges o 12 godzinie wieczór — powiada świadek — a o godzinie 4-tej rano przyjechał po mnie wraz z panem Roux, Barataud, celem zawiezienia nas na miejsce sprzedaży. Auto to, jak zresztą sam oskarżony przyznaje, należało do Faure'a, osłaniając się jednak tajemnicą co do sposobu, w jaki przyszedł w jego posiadanie. W chwili, gdy nieszczęsny szofer **nie znajdował się już przy życiu,** Barataud był pewien — opowiada dalej przemysłowiec — że posiadam przy sobie **sumę 400 tysięcy franków, potrzebną do zawarcia transakcji,** gdyż było umówione wyraźnie, **że suma kupna ma być zapłacona w gotówce, a nie za pomocą czeku.** Sumy tej jednak z ostrożności nie miałem przy sobie.

— Wyruszyliśmy wśród nocy w drogę. Nie wiem z jakiego powodu, ale jednak czułem się dziwnie niespokojny, choć trwożliwość nie leży w moim charakterze. Barataud nam oświadczył w pewnej chwili, że auto zdefektowało. Wtedy my obaj oznajmiliśmy gotowość do pomożenia w usunięciu defektu. Wówczas Barataud powiedział:

— **Jest tutaj w pobliżu siekiera** — i po tych słowach oddalił się w głąb lasku.

— Przyznaję, że te słowa wypowiedziane **wśród ciemnej nocy na samotnej drodze, przeraziły nas obu,** a pan Roux wyszeptał z przestrachem:

— Jakto siekiera?

— W tej chwili wrócił Barataud z siekierą w ręku. Daj mi pan to narzędzie, powiedziałem, siląc się na spokój, umiem się z niem obchodzić. Równocześnie wyjąłem z rąk Baratauda siekierę.

— Zdawał się tem być zaskoczony. Następnie zaczął krzątać się koło auta, a gdy **nadjechał inny automobil,** którego pasażerowie pomogli nam do naprawienia defektu, Barataud oświadczył, że **już jest zapóźno, aby zdążyć na czas na miejsce.** Sprzedawca bowiem miał zamiar odjechać najbliższym pociągiem, więc go już nie zastaniemy. Należy zatem odłożyć spotkanie aż do następnego umówienia się o termin.

Wobec tego, że wówczas, kiedy Barataud przybył po przemysłowców, trup nieszczęsnego Faure'a spoczywał już pod arkadami mostu, zdaje się rzeczą jasną, że **Barataud wymyślił całą sprzedaż celem zamordowania i ograbienia ich obu z zamiarem złożenia winy na zaginionego Faure'a.**

— Mam najgłębsze przekonanie — kończy pan Lascaux — **że tylko dzięki szczęśliwemu dla nas zbiegowi okoliczności pozostaliśmy przy życiu.**

Konfrontacja tego świadka z oskarżonym będzie obfitowała niezawodnie w dramatyczne momenty.

Szofer stanął przed sądem

ZA PRZEJECHANIE PODLOTKA.

Lwów, 7. czerwca.

(—) Przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Tertila odpowiadał wczoraj oskarżony o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała **Stanisław Miklaszewski,** szofer dorożki automobilowej Nr. 8880. Oskarżony jadąc dnia 14-go października ub. roku ul. Łyczakowską najechał na 14-letnią Stanisławę Jabłońską, która doznała kontuzji na całem ciele, oraz złamania nogi. Celem przesłuchania świadka kpt. Kwiatkowskiego, naocznego świadka potrącenia, rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Ukraiński dziennikarz wzywał publicznie

do orężnej walki z Polską.

PROCES O ZBRODNIĘ ZDRADY GŁÓW. PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.

Lwów, 7. czerwca.

(—) Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko Agatanowi Wasylowi **Dobriańskiemu,** dziennikarzowi ukraińskiemu, właścicielowi realności na Zniesieniu, o zbrodnię zdrady głównej. Dnia 5-go sierpnia ub. r. na wzgórzu obok wsi Podlesia w pow. złoczowskim Ukraińcy, a w szczególności „Undowcy" **urządzili nabożeństwo żałobne ku czci swego poety, ks. Markijana Szaszkiewicza.** Po nabożeństwie i „panachidzie" rozpoczęły się przemówienia, przyczem ostatni mowcy mówili już na temat polityczny. **Antypaństwowe przemówienie wygłosił poseł Aleksander Wisłocki,** a jeszcze dobitniej przemówił **oskarżony Dobriański,** który zgromadzonych członków Sokoła ruskiego i „Łuhu" **wzywał do orężnej walki z Polską.**

Rozprawa ta miała odbyć się w Złoczowie, jednakowoż sąd apelacyjny wydelegował sąd lwowski. Trybunałowi przewodniczy radca Angielski, oskarża prok. Błoński, broni poseł dr. Bilak.

Oskarżony **do winy się nie przyznał.** Przesłuchani posterunkowi i świadkowie zajścia potwierdzili oskarżenie.

Wyrok zapadnie dzisiaj.

Tragedja matki nieślubnego dziecka.

OJCIEC — BOGATY KUPIEC WYPRAWIŁ JĄ Z WARSZAWY DO PRZEMYŚLA

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w czerwcu.

(M) Jeszcze 29 marca br. podrzuciła niewyśledzona wówczas kobieta w jednym z domów przy ul. Górnej **dziecko płci męskiej,** które oddano do żłóbka miejskiego, podczas gdy za matką wdrożono energiczne dochodzenia, **które dopiero teraz zostały uwieńczony** z należytym wynikiem.

Oto ustalono, że matką, która podrzuciła owe dziecko, jest niejaka Małka Iber służąca pochodząca z Warszawy, pozostająca tu w obowiązku służbowym przy ul. Dworskiego. Iberówna będąc w Warszawie, służyła tam u jednego z zamożnych kupców, człowieka żonatego, który pojmując zbyt szeroko swoje prawa jako służbodawca, nawiązał z nią stosunek intymny. Owocem tej zażyłości było dziecko i **przymusowa utrata służby.**

Iberówna zgłosiła pretensję do ojca swego dziecka, który zbył ją pewną kwotą pieniężną, wypłacając ją jednak pod warunkiem, że matka wraz z dzieckiem opuści Warszawę i wyjedzie jak najdalej. Nie mając innego wyjścia przyjęła Iberówna warunki podyktowane przez niesumiennego służbodawcę-kochanka, poczem wyjechała do Przemyśla.

Tu jednak niedługo się borykała z losem i nie mając środków na utrzymanie dziecka, zrozpaczona podrzuciła je w sieni jednej z najbliższych kamienic.

Iberówna została odstawiona do więzienia sądu okręgowego, podczas gdy Wydział śledczy będzie starał dosięgnąć także ojca nieślubnego dziecka.

—o—

Na marginesie.

AMATOR UMRZYKÓW.

Lwów, 6. czerwca.

(f) Wśród licznej korespondencji redakcyjnej zwrócił naszą uwagę list, którego treść zasługuje na przytoczenie w wyjątkach, ze względu na swą oryginalność:

— Nic nie dajecie, wy i inne dzienniki, zajmującego, ciekawego, pouczającego. Począwszy od pierwszej strony a skończywszy na ostatniej same tylko kradzieże, rabunki, mordy, aresztowania, procesy etc. Co to kogo obchodzi np. że służąca miała dziecko, że je udusiła i została przez Sąd uwolniona z tej racji, że dziecko było jej własnością, z jej krwi i ciała, więc wolno jej było (!) zrobić z niem, co jej się rzewnie (!) podobało. Słowem, niema co czytać. Dawniej podawaliście notatkę, kto we Lwowie zmarł. I to było bardzo dobre, interesujące i racjonalne (!) a nawet pożądane (!) bo nie każdy może wyczytać wszystkie klepsydry na różnych ulicach rozlepione i często z gazety dopiero dowiedział się, że znajomy przeniósł się do wieczności, że trzeba mu oddać ostatnią przysługę. Taka wiadomość jest o wiele potrzebniejsza, jak to, kto przyjechał do Lwowa i w którym hotelu zamieszkał. Wiedzcie o tem, że czytelnicy tego **żądają,** że ich **to interesuje"!**

Szanujemy wszelkie życzenia naszych Czytelników, ale wyznać musimy, że w tym wypadku żądanie P. T. petenta świadczy o pewnem dość makabrycznem odchyleniu od nurtu życia współczesnego. Dlaczego Szan. Petent nie domaga się, abyśmy podawali wykaz **noworodków, zaręczyn, zapowiedzi, zaślubin** i innych podobnie radosnych zdarzeń — lecz koniecznie upiera się przy **rejestracji umrzyków?** Nie wspominając już o tem, że tak zganiona przezeń rubryka rabunków i mordów też nieraz dostarcza poważnego materjału w rubryce nekrologji (tu nawiasowo podkreślić musimy zbyt oryginalne poglądy Szan. Autora na kwestję dzieciobójstwa).

Czcigodny amatorze nekrologów! Poeta rzekł: „z żywymi trzeba naprzód iść" i wierni temu hasłu radzimy, aby WPan wyzbył się ponurego studjum litanji truposzów, a zajął się więcej żyjącymi. Bo ci, którzy wyłącznie o trupach myślą, są swego rodzaju zboczeńcami (jest na to naukowa nazwa: **„nekrofilja").**

A więc — niech WPan od nas nieboszczyków nie żąda. Nie chcemy być rezurrekcjonistami.

—o—

POŻYCZKA RZĄDOWA DLA GDYNI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. czerwca. (ab) Na wniosek Min. spraw wewn. Min. skarbu zgodziło się na udzielenie Gdyni **pożyczki krótkoterminowej w wysokości 800 tys. zł.** Pożyczka będzie przyznana z kredytu długoterminowego jaki otrzymała Gdynia z Banku Kraj. w kwocie 1,060 tys. zł. Zabezpieczona będzie na wpływach podatkowych.

—o—

Listy z Poznania.

O POZNAŃCZYKACH I POZNANIANKACH, ICH WYGLĄDZIE I CHARAKTERZE. — DLACZEGO KOLONJA MAŁOPOLSKA ŻYJE W TOWARZYSKIEJ IZOLACJI? — O KURSACH GRZECZNOŚCI I POWSZECHNYM EGZAMINIE CIERPLIWOŚCI.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej".)

II.

Poznań, w czerwcu.

Odrębność Poznańczyka w zestawieniu z mieszkańcami Polski środkowej i wschodniej jest znaczna. Podkreśla ją już **wygląd zewnętrzny.** Widzi się na ulicach ludzi przeważnie silnie zbudowanych i dobrze odżywionych, o rumianych twarzach i jasnych włosach. Twarze mają **wyraz energiczny;** policjanci, konduktorzy tramwajowi mają w sobie coś ze zdrowej, krzepkiej rasy angielskiej. Wśród starszych spotyka się niejednokrotnie **piękne typy sarmackie,** niestety zdeformowane czasem przez wytrwały **kult piwa.** To samo, co zdobi mężczyzn, mniej wdzięku dodaje kobietom. Brak im na ogół **gracji i lekkości.** Domieszka krwi niemieckiej zdaje się tu silniej uwydatniać. — Nieco masywna, o bławatowych oczach „Grätchen" jest powszechnem zjawiskiem.

Różnice psychiczne są głębsze. Oczywiście — możnaby sporo mówić o pozostałościach kultury niemieckiej, której ślady widzi się w Poznaniu na każdym kroku, ale **źródła dzisiejszego stanu są starsze.** Mówi o tych szczególnych właściwościach Wielkopolan Szajnocha, opisując stosunki znacznie przed erą jagiellońską. Należy tu umysłowość trzeźwa, chłodna, przywiązana do tradycji, wolna od „wschodniej rozlewności" i liryzmu. Raczej **szorstkość niż miękkość.** Niechęć do hazardu i ryzyka łączy się **z poszanowaniem fachu i kompetencji,** z demokratyzmem mieszczaństwa, z solidnością handlu i rzemiosła. Wogóle — **kult prozy.**

Łączy się z tem specjalny stosunek do sztuki. Jest on — dziś przynajmniej — pozytywny, ale wobec braku artystycznego wyrobienia, wątpić należy, czy sprzyja rozwojowi rzeczywistych talentów. W każdym razie popularności, a nawet pewnej sławy zażywają na gruncie poznańskim niektóre wielkości lokalne, które bodaj czy zaszczycono były przelotną uwagą gdziekolwiek indziej. **Wymagania są równie skromne, jak rozwinięty partykularyzm.**

Interesująco przedstawia się **kupiectwo.** Zauważyliśmy poprzednio, że jest bogate. Wypadałoby dodać, że cały wysiłek władz skarbowych zmierza do tego, aby ten dobrobyt zniszczyć. A nie jest to trudno. Mimo nadzwyczajnej obrotności, mimo znacznych kapitałów, przechodzących niepodzielnie z ojca-kupca, na syna - kupca już dziś widoczne jest **pewne zniechęcenie do zawodu,** przestającego się opłacać. Najmłodsza generacja idzie na uniwersytet i marzy o „wyższym szczeblu" karjery... urzędniczej.

Wspomnieliśmy o poszanowaniu kompetencji. Rzeczywiście — podział ról został dokonany dokładnie i przestrzega się go wprost zazdrośnie. **Każdy ma swój „interes"** i w nim angażuje cały swój wysiłek. Stąd policjant, ścigający na ulicy przestępcę, może liczyć tylko na bierne przyglądanie się przechodniów. Bo łapać złodzieja — to jest „interes" policjanta, za to się go płaci i nikt inny nie powinien mieszać się w jego sprawy. „Specjalizacja" ta dostatecznie żywo przypomina to, co jest tak istotną cechą kultury niemieckiej.

Przy rzeczywiście pierwszorzędnej kulturze materjalnej dużo pozostawia do życzenia ta wszechstronność duchowa, którą nazywamy **inteligencją.** Starsze pokolenie bez względu na majątek i pozycję społeczną posiada **wykształcenie przeważnie czysto fachowe.** Młodsze przechodzi przez polską szkołę ogólno - kształcącą, ale wpływ domowej atmosfery jest nadal widoczny. — Dotyczy to w pierwszym rzędzie **form towarzyskich.** Łatwo zrozumieć wobec tego fakt, że liczna i na ogół już aklimatyzowana kolonja małopolska w Poznaniu zachowuje się wobec ludności miejscowej **z dużą rezerwą,** utrzymując stosunki przeważnie w własnem, zamkniętem kole, do którego dostęp znaleść mogą nadto tylko Królewiacy. Nie grają tu zresztą roli żadne uprzedzenia, lecz poprostu **przerażenie wobec zjawisk,** które tylko u tubylców uchodzą za naturalne i dozwolone. Pewne gry towarzyskie, uprawiane przez młodzież płci obojga z najlepszych domów, a u nas znane tylko w koszarach, typ dowcipów i anegdot, sposób konsumowania alkoholu i reagowania na jego działanie, zakres zainteresowań — wszystko to jeszcze dzieli i **raczej oddala, niż pociąga.**

O nieuprzejmości Poznańczyków opowiadano niejedno. Był czas, gdy spytać kogoś na ulicy o jakieś wyjaśnienie znaczyło spotkać się z gburowatą odpowiedzią lub informacją świadomie mylną. Grała to rolę zarówno świadomość, że informowanie obcych nie należy do „interesu" obywatela, jak i pewna ksenofobja. Obecnie **objawy te należą do niepowrotnej przeszłości.** — Widoczna jest tu praca, niekiedy tak wyraźna, jak n. p. urządzenie przed Wystawą specjalnego kursu grzeczności dla konduktorów tramwajowych.

I trzeba przyznać, że z kursami czy bez nich **uprzejmość i uczynność jest dziś na ogół bez zarzutu.** A próba jest poważna. Wśród tysięcy, przewijających się obecnie przez miasto, wielu nigdy nie jechało tramwajem, wielu w wirze wielkomiejskim traci głowę i przestaje rozumieć cokolwiek. Tłumaczy się im obszernie, po kilka razy, egzaminuje i znów objaśnia. Wszystko po poznańsku: solidnie, dokładnie, poważnie.

A. N.

Rewelacyjny moment w procesie Jakubowskiego.

FATALNE ROLE B. NADPROKURATORA MUELLERA W PIERWSZYM PROCESIE JAKUBOWSKIEGO. — NIELADA NIESPODZIANKA. — MORDERCA PRZYZNAŁ SIĘ, A NADPROKURATOR MU TO WYPERSWADOWAŁ. — PIORUNUJĄCE WRAŻENIE.

Neustrelitz, w czerwcu.

(=) Na dzisiejszej rozprawie ogromne zainteresowanie wywołały przedewszystkiem zeznania **najstarszego brata obu Nogensów, Wilhelma,** przebywającego obecnie w więzieniu za różne sprawki, nie mające nic wspólnego z przedmiotem procesu.

Wilhelm w swoim czasie **zerwał w pełności z rodziną** i wcale się z nią niestykał. Na wieść jednak o procesie Jakubowskiego zainteresował się tą sprawą i udał się do Neustrelitz (pozostawał wówczas jeszcze na wolności). Zainterpelował rodzinę w sprawie owego morderstwa. Wilhelm oświadcza, że bracia jego

przyznali się wobec niego do morderstwa,

dokonanego na małym Ewaldzie. Później jednak zaczyna się świadek wikłać usiłuje zarzucić Jakubowskiemu **współudział w tej zbrodni.** Pod wpływem zręcznych pytań obrońcy dra Brandta plącze się coraz bardziej, a wreszcie zaprzecza, jakoby mówił, że **Jakubowski wiedział coś o planie morderstwa.**

Zeznania Wilhelma Nogensa zajęły całą rozprawę przedpołudniową. Popołudniu przesłuchano **dra von Hentiga, docenta prywatnego przy katedrze psychologji kryminalnej.** Był on w czasie pierwszego procesu **fachowym doradcą.** Zeznania dra Hentiga były

nielada niespodzianką.

Skrytykował on niesłychanie złośliwie druzgocąco całe postępowanie sądu, który swego czasu wydał wyrok śmierci oraz **materjał, obciążający Jakubowskiego.** Ponadto zauważył, że w samym wyroku zachodziły **liczne i daleko idące sprzeczności.** Wreszcie podał plastyczne i doskonale zarysowane **wizerunki psychiczne wszystkich oskarżonych.**

Punktem jednak kulminacyjnym rozprawy było **przesłuchanie sędziego Hundta.** Stwierdził on, że przesłuchiwany przez niego w toku śledztwa August Nogens

przyznał się do popełnienia morderstwa.

Później jednak zeznania te cofnął. To cofnięcie zeznania nastąpiło wśród **okoliczności wprost skandalicznych.** Mianowicie b. nadprok. Mueller zawezwał Nogensa i rzekł do niego: **„Nie wiem, co się z panem stało. Jest pan chyba pod wpływem jakiegoś chwilowego przygnębienia! Poco pan właściwie się przyznawał, skoro ma pan silne alibi, stwierdzające, że w krytycznym dniu nie był pan wcale w Pallingen!"** Oczywista, iż wobec tego August Nogens z całą ochotą oświadczył, iż **cofa swoje zeznania.**

Oświadczenie sędziego Hundta, poparte przysięgą, wywołało wśród audytorjum

wprost piorunujące wrażenie.

Okazuje się z nich, że nadprok. Mueller wszelkiemi siłami starał się doprowadzić do wyroku przeciwko Jakubowskiemu i że postępował nawet w tym celu **wbrew przepisom kodeksu karnego.**

Zamach samobójczy asystentki dentystycznej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, w czerwcu.

(M) Eugenja Friedmanówna, zatrudniona w atelier dentystycznem p. Straussa wypiła w celach samobójczych znaczniejszą ilość kwasu solnego a ponadto przecięła sobie żyły w prawej ręce.

Powód rozpaczliwego kroku, który może nie zakończy się tragicznie, nie jest znany. Należy tylko zaznaczyć, że desperatka, której tak nagle obmierzło życie, liczy dopiero 19 lat.

—o—

Prawo autorskie muzyków.

Warszawa, w czerwcu.

Związek Muzyków zdecydował wystąpić do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o **nowelizację przepisów o prawie autorskiem,** dotyczących wykonywania **utworów muzycznych.** Muzycy domagają się, by koszty honorarjów autorskich za wykonywanie utworów muzycznych ponosili nie muzycy, lecz **właściciele zakładów rozrywkowych** jak restauratorzy, cukiernicy i t. d.

Z TEATRU

„Siła Przeznaczenia", opera w 4 aktach T. M. Piavego. — Muzyka J. Verdiego. — Przekład polski M. Marka.

Lwów, 7 czerwca.

Zapoznanie publiczności z dziełem opracowanem pt. „La Forza del Destino", które po blisko siedmdziesięciu latach istnienia pojawiło się we środę 5 bm. na lwowskiej scenie, nazwać wypada wielką, bezsprzecznie zasługą kierownictwa teatrów, zważywszy ponadto, że nadzwyczajna w muzycznym wykonaniu i stylowej mise en scene staranność świadczyła pochlebnie o pietyzmie dla genjalnego mistrza — kompozytora i uwydatniła, wedle możności, zalety opartej na uroku pomysłowej melodyki partytury, i wogóle, walory utworu otwierającego wokalnym interpretacjom ról jak najszersze pole do popisu. Sumując bardzo dodatnie, odniesione podczas onegdajszego wieczoru wrażenia, podnieść należy na pierwszem miejscu — i to z serdecznem uczuciem — gorliwą i artystyczną pracę dyrygenta Józefa Lehrera, oraz wymienić nazwisko Stanisława Tarnawskiego, którego zręczna reżyserja wydała rezultaty, zwłaszcza pod względem układu scen zbiorowych, nadzwyczaj pomyślne.

O genezie dzieła Verdiego, o twórczości włoskiego mistrza w epoce poprzedzającej r. 1862, oraz o wartości kompozytorskiej opery p. t. „Siła Przeznaczenia" pisał szczegółowo w fejletonie „Gazety Porannej" z 6 czerwca Leon Gruder, w którego fachowej ocenie znajdzie Czytelnik również garstkę uwag, dotyczących libretta do „Forza del Destino". Mimo rozmaitych, uskutecznionych w układzie treści zmian i przeróbek, dodać tu muszę, że romantyczna akcja (rzecz dzieje się około r. 1750, a autorem libretta był Piave) nie dorasta do poziomu kompozytorskiej wartości dzieła, chociażby ustalono nawet — co nie ulega zresztą najmniejszej wątpliwości — że ówczesna, około r. 1860, twórczość słynnego maestra nie może znów dobiec do wysokiego waloru arcydzieł z ostatniej epoki kompozytorskiej Verdiego, że tylko wspomnę o „Aidzie" (1870), o „Otellu" (1887) i innych dziełach Verdiego. Artyzm faktury w „Forza del Destino" na punkcie harmonizacji i instrumentacji jest niezaprzeczenie słabszy, a rozmach natchnienia dramatycznego nie może tu porywać w tym stopniu, jak się to dzieje w późniejszych dziełach nieśmiertelnego mistrza. Trjumf okazały święci tylko czarująca i tryskająca jakoby z niewyczerpanego źródła melodyka, która ostatecznie, i w „Sile Przeznaczenia" zawsze odnosi zwycięstwo. W stosunku do tego rodzaju sukcesów kompozytorskich i w pochodzie owych wspaniałych powodzeń niezniszczalnej wprost melodyjności nie może libretto Piavego dotrzymać kroku — walcząc notabene ze smakiem publiczności, w r. 1929 już zupełnie odmiennym. Libretto wprowadza naprzykład niektóre sceny i djalogi dość nużące i rozwlekłe, o tyle zbyteczne, iż słuchacz wie a priori, że inny zwrot akcji byłby w danej sytuacji zupełnie niemożliwy. I wykluczony. A przytem sporo owego sentymentu, który w połowie wieku 19-go rozczulał i rozrzewniał audytorjum, a wobec dzisiejszych wymagań i nowoczesnych poglądów na świat i życie zalicza się już do naiwnych bajeczek dla grzecznych dzieci...

Wybornie dyrygujący kierownik opery p. J. Lehrer (już po wykonaniu pierwszej przygrywki rozległy się w sali teatralnej niemilknące oklaski) i doskonały zespół naszych solistów dopomogli onegdaj melodyce Verdiego rzetelnie do święcenia tego trjumfu, o którym wspominałem przed chwilą. — Przepiękne arje, duety i tercety znalazły świetnych wykonawców, a niemniej dzielnie spisały się zespoły wokalne (zwłaszcza chór męski) i orkiestra. Jakikolwiek zarzut byłby tu niemożliwy.

Z solistów wymienię na naczelnem miejscu p. Franciszkę Platównę (przedstawicielkę Eleonory di Vargas), śpiewaczkę dramatyczną, której sopranem szczycićby się niezawodnie każda pierwszorzędna na kuli ziemskiej scena operowa. Wspaniałe brzmienie sopranu, który nie zna zmęczenia, rzewne prowadzenie kantyleny, imponujące dzięki sile i wytrzymałości głosu efekty w wysokich pozycjach i nadzwyczaj muzykalny sposób ujęcia tej partji, złożyły się na znakomitą interpretację.

Więcej, niż sumiennie odśpiewała partję wróżki Preziosilli p. Janina Okońska i starała się — co często uwieńczone też było dodatnim rezultatem — pokonać trudności koloraturowe tego popisowego zadania. Do powodzenia postaci wróżki przyczyniły się wdzięk i umiejętna gra sceniczna, a „bisowanie" arji z tamborinem świadczyło o znacznym sukcesie nadobnej Preziosilli.

Niemniej doskonale wypadły kreacje artystów z szeregu należącego do płci brzydkiej. Tu wymienię bardzo korzystnie usposobionego głosowo p. Franciszka Bedlewicza (Don Alvaro) i piękne wykonanie arji, nagrodzonej licznymi oklaskami, wyborny współudział p. Edwarda Bendera (znakomity Przeor klasztoru), sukcesy wokalne i aktorskie p. Romualda Cyganika (dramatyczny Don Carlos), dobry śpiew i jeszcze lepszą grę p. Marjana Kielarskiego (pełna humoru i charakterystyczna postać brata Melitone), oraz udatne współudziały panów Stanisława Tarnawskiego i Tadeusza Łowczyńskiego.

Wspomnieć jeszcze wypada o pięknych dekoracjach (poetyczne tło niektórych scen potęgowało nastrój romantyczny), o udatnych popisach choreograficznych, układu baletmistrza Stanisława Faliszewskiego i też — niestety — o cokolwiek długich nieraz antraktach, które niezawodnie pomocnik reżysera p. T. Kramus postara się skrócić w przyszłości.

Teatr był pełny i należy przypuszczać, że publiczność lwowską i nadal „Siła Przeznaczenia" — jako zabytek z I. epoki kompozytorskiej Verdiego — zainteresuje w wysokim stopniu.

Fr. Neuhauser.

„Księżycowy bandyta" i jego ofiary

SPEKULANT „ROBIĄCY ZŁOTE INTERESY NA NIEWIERNOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ.

Nowy Jork, w czerwcu.

(+) Policja amerykańska zdołała po wielu trudach ująć **Ryszarda Rhoadsa,** zwanego „księżycowym bandytą". Pomysłowy ten opryszek za specjalność obrał sobie napadanie na **zakochane parki,** gruchające przy świetle księżyca (stąd jego nazwa).

Grasował on w mieście Mushegon a uchodziło mu to bezkarnie, ponieważ napadnięci , **ludzie zazwyczaj żonaci,** z łatwo zrozumiałych powodów nie chcieli zeznawać jako świadkowie i wogóle nie życzyli sobie interwencji władzy w tej drażliwej sprawie.

Rhoads miał zwyczaj zabierać ofiarom wraz z gotówką — bilety wizytowe, które skrzętnie zachowywał. Bilety te dają poprostu kompletny spis wybitnych mężów miasta Mushegon. W ten sposób „księżycowy bandyta" niewiedzieć jak długo grasowałby bezkarnie, gdyby nie **safandulstwo jednego z niewiernych** mężów, który wszystko wyznał żonie. Na wieść o tem kilkunastu innych mężów śpiesznie **wyjechało w inne strony,** aby w bezpiecznem ukryciu przeczekać pierwszą burzę gniewu swych połowic...

FEJLETON „GAZ. POR." z 8. VI. 1929.

OSSIP DYMOW.

OCZYMA INNEGO

Gdy wieczorem Greta wróciła do domu i przestąpiła próg sypialni, oczom jej przedstawił się niezwykły widok: mąż jej, bez marynarki, stał pochylony nad wielkim kufrem i pakował rzeczy. Czynił to bez widocznego systemu: drugi tom Goethego „Dichtung und Wahrheit" leżał obok gąbki kąpielowej, na tem srebrne pantofelki balowe oraz szklanka z marmoladą, którą otrzymała od matki, następnie zaś koszule nocne, a w chwili, gdy wchodziła do pokoju, zamierzał właśnie umieścić w kufrze wypchanego kanarka.

Greta odrazu zrozumiała, co się stało. Ponieważ nie wiedziała, co powiedzieć, przeto nie starała się wcale usprawiedliwiać:

— Co się stało?.. Czyś zwarjował?..

Mężczyzna odwrócił się błyskawicznie, jak aktor na scenie, którego ubodło oczekiwane słowo, użył jednak o wiele więcej czasu do znalezienia odpowiedzi:

— Tak, zwarjowałem!.. Zwarjowałem już w chwili, gdy powziąłem idjotyczny zamiar ożenienia się z tobą! Byłem warjatem w ciągu tych czterech lat, w czasie których ufałem ci bezgranicznie. Zdradzałaś mnie! Wyszłaś za mnie zamąż już z tą myślą, żeby mnie zdradzać. Przez cztery lata udawało ci się to wspaniale! Ale od dziś już ci się to nie uda!.. Przeklęty ptak!..

Skaleczył sobie palec o druciki, imitujące pazurki wypchanego ptaka.

— Weź zaraz wodę utlenioną, możesz dostać zakażenia krwi! — krzyknęła przerażona Greta.

— Już mam zakażenie krwi.. tu! — odrzekł mąż, uderzając się w okolicę serca.

Greta zaczęła płakać. Ujrzawszy łzy w jej oczach, skrzyżował ręce na piersiach i rzekł:

— Musimy się rozstać! Pojedziesz natychmiast do swej matki! Słyszysz?.. Jeszcze dziś wieczorem!

— Tak.. — odparła cicho.

— Niema żadnego „tak". Na co jeszcze czekasz? Najniezbędniejsze rzeczy spakowałem już do kufra.... Nie możesz tu zostać dłużej ani minuty.. Nie, nie!.. Po co zdejmujesz płaszcz? Nie warto!..

— Wcale nie zdejmuję płaszcza..

— Resztę załatwi mój adwokat..

— Tak.. — odparła żona i pomyślała: W jaki sposób mógł on się o tem dowiedzieć?..

— O, o!.. Ten list!.. — krzyknął mąż, jak gdyby odgadł myśli żony i począł wymachiwać w powietrzu zieloną kopertą. — Zapomniałaś zniszczyć ten list!.. Leżał wśród chusteczek w pokoju. Twój kochanek czeka na ciebie! Dziękuje ci za cudownie spędzony wieczór! Jest zachwycony kolorem twego ciała! — Winszuję! Podpisana jest litera „B". Kim jest on pan B.? Zresztą, jest mi wszystko jedno, gdyż to nie zmienia postaci rzeczy. Ale któż to jest?..

— Baron von Buttberg.. — odparła żona.

Mąż otworzył szeroko oczy i machinalnie począł wciągać marynarkę.

— Baron von Buttberg? — zapytał ciszej. Jaki Buttberg?.. Ten sportowiec?

— Tak..

— Ten, który w zeszłym roku...

— Tak..

— Co znaczy „tak?!.."

— Ten, który w zeszłym roku na wyścigach zdobył pierwszą nagrodę

— Baron von Buttberg!.. To co innego!.. A cóż on w tobie znalazł nadzwyczajnego. — dziwił się małżonek.

— Nie wiem..

— Jakto nie wiesz?.. Przecież on musiał w tobie coś znaleść, co mu się podobało.. Przecież on uchodzi za świetnego znawcę kobiet!.. Rzeczoznawca! Baron von Buttberg, to nie byle kto!..

— Przecież czytałeś: moje ciało — odrzekła.

— Ciało?.. Dobrze, ale samo ciało przecież nie wystarcza! Musiało jeszcze coś być! Nie becz tak głośno! Przecież nikt cię nie bije... Cóż on ci jeszcze mówił?..

— Że mam ładne ramiona..

Mąż wzruszył ramionami.

— Nie rozumiem tego. Ramiona są wszystkie jednakowe.

Spojrzał zezem na żonę.

— I z powodu jednej pary ramion zdecydował się zniszczyć szczęście całej rodziny!

— Nietylko z powodu ramion.. Z powodu całej figury.. Baron był zawsze zachwycony moją figurą.. On mówił, że nikt tak nie chodzi, jak ja..

— Nie wierzę ci.. — odparł mąż po

Niema różnicy psychicznej między mężczyzną a kobietą

nie może też być różnic w szkolnictwie średniem żeńskiem i męskiem

KONFERENCJA ZWIĄZKÓW KOBIECYCH SFER PEDAGOGICZNYCH I RODZICIELSKICH ZAJĘŁA JEDNOMYŚLNIE TO STANOWISKO.

Lwów, 7. czerwca.

(jp) Lwowskie Związki kobiece, a w szczególności rozwijający od czasu swego powstania tak żywą działalność Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet oraz Stowarz. Kobiet z Wyższem Wykształceniem, podjęły przed niejakim czasem inicjatywę w sprawie należytego naświetlenia kwestji pierwszorzędnego znaczenia dla wychowania młodego pokolenia, a mianowicie **reformy szkolnictwa średniego ze szczególniejszem uwzględnieniem szkół średnich dla dziewcząt,** Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, pozostaje to w związku z polemiką, przeprowadzoną w ostatnim czasie z poglądami dyrektorki Seminarjum w Włocławku p. **Degen Ślosarskiej,** wyrażonemi w „Przeglądzie Pedagogicznym". Zarówno w tym organie, jak i na łamach prasy warszawskiej, zwłaszcza czasopism kobiecych, **spotkały się poglądy p. Degen Ślosarskiej z należytą odprawą. Niemniej na ostatnim Zjeździe T. S. N. W. w Warszawie sprzeciwiono się stanowczo jej tezie stworzenia odmiennego typu szkoły średniej dla kobiet.**

Po odbyciu konferencyj na ten temat w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i w Stow. Kobiet z Wyższem Wykształceniem, oba te związki zainicjowały **konferencję na szerszym terenie,** zapraszając na nią przedstawicieli **sfer pedagogicznych, związków rodzicielskich oraz osób, interesujących się kwestjami szkolnictwa i jego reformy.** — Konferencja ta odbyła się we środę, o godz. 7-mej wieczorem w sali Muzeum Przemysłowego, przy licznym udziale zaproszonych gości.

Zebranie zagaiła posłanka **Jaworska,** podkreślając, że celem zgromadzenia jest **umożliwienie sferom kompetentnym wypowiedzenia się na ten temat z uwagi na to, że ta opinja może być cenną wskazówką dla Min. OPWR. przy zamierzonej reformie szkolnictwa.** Następnie p. Jaworska zaprosiła dr. Lechicką do wygłoszenia referatu.

Po referacie dr. Lechickiej, którego główną osnowę podaliśmy już w swoim czasie w naszem piśmie, rozwinęła się dyskusja, w której wypowiedziało swoje poglądy wielu poważnych przedstawicieli sfer pedagogicznych oraz rodzicielskich. Rozpoczął dyskusję **dyr. Chrystanowski,** który na podstawie porównań ustroju szkolnictwa średniego, jakoteż na podstawie własnych doświadczeń, wyraził przekonanie, że **niema zasadniczej różnicy między psychiką i zdolnościami umysłowemi młodzieży żeńskiej i męskiej, dlatego różnica programu naukowego szkoły średniej dla dziewcząt nie byłaby uzasadniona, a sprowadziłaby utrudnienia w korzystaniu kobiet ze studjów uniwersyteckich.** W dalszym ciągu dyskusji pna **Sabatowska,** podtrzymując ten sam pogląd, zaznaczyła, że pozostawiając identyczny program naukowy w szkołach żeńskich i męskich, powinno się jednak przeprowadzać **staranną selekcję, by jednostki mniej zdolne i mniej silne fizycznie kierować do innych szkół.**

Dyr. gimn. koedukacyjnego **Kopacz,** przedstawił również rezultaty swoich długoletnich doświadczeń, które doprowadziły go do stwierdzenia, iż **dziewczęta okazują nawet więcej od chłopców zrozumienia przedmiotów zarówno z zakresu filologji, jak i nauk ścisłych.** Zgadza się na potrzebę selekcji, ale winna być ona w równej mierze stosowana do młodzieży męskiej i żeńskiej.

Imieniem kół rodzicielskich przemawiała pani Szwarzowa. Mówczyni wskazywała na potrzebę **rozbudowania szkolnictwa zawodowego,** aby dziewczęta mniej zdolne kierować do zawodów specjalnych. Równocześnie domagała się **większej liczby gimnazjów dla dziewcząt, a nadewszystko urządzeń hygjenicznych gmachów szkolnych, przyczem wskazywała na fatalne stosunki zdrowotne, panujące w jedynem na całą Małopolskę wschodnią w państwowem gimn. żeńskiem im. Królowej Jadwigi we Lwowie.**

Dyr. naucz. Semin. żeńskiego dr. Chelińska podniosła również potrzebę selekcji, zaznaczając przytem, że byłoby bardziej wskazane, gdyby młodzież wstępowała do gimn. dopiero **po ukończeniu siedmioklasowej szkoły powszechnej,** wówczas bowiem zarysowują się już wyraźnie zdolności. W podobnym duchu wypowiadały się również dr. Krzemicka pna Frenklówna i dr. Polaczkówna.

W swoim resume posłanka Jaworska stwierdziła, że zebranie wypowiedziało się jednomyślnie za stanowiskiem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Stow. Kobiet z Wyższem Wykształceniem, iż **nie może być różnicy programu szkół średnich żeńskich i męskich, co byłoby jednoznaczne z odsunięciem kobiet od studjów uniwersyteckich, dalej że w obecnych stosunkach społecznych, gdy wielka liczba kobiet nie może reflektować na małżeństwo, szkoła winna przygotowywać kobiety do stworzenia sobie samoistnego bytu.**

Nakoniec uchwalono wysłać **delegację do Województwa,** celem zakomunikwania sferom rządowym uchwał konferencji. W skład delegacji weszli reprezentanci Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Stow. Kobiet z Wyższem Wykształceniem, sfer pedagogicznych, oraz Kół rodzicielskich. Nadto wybrano **Komisję,** której zadaniem ma być **obmyślenie typów szkół średnich i zawodowych najbardziej odpowiadających potrzebom społecznym.**

Morderstwo z litości.

NA MARGINESIE GŁOŚNEGO CZYNU. — SYN, KTÓRY ZASTRZELIŁ NIEULECZALNIE CHORĄ MATKĘ. — WCALE NIE POCZUWA SIĘ DO WINY. — LIST, KTÓRY PORUSZYŁ CAŁĄ FRANCJĘ.

Paryż, w czerwcu.

(=) Sprawa **Ryszarda Corbetta,** który z litości strzałem rewolwerowym pozbawił życia swą nieuleczalnie chorą matkę, stała się obecnie aferą która interesuje niesłychanie całą Francję. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, że — jak o tem donieśliśmy — Ryszard Corbett po zabiciu swej matki **skierował broń ku sobie i zranił się ciężko.** Przez szereg dni leżał on bez przytomności w szpitalu. Przedwczoraj dopiero można go było przesłuchać.

Oświadczył, że dokonał tego czynu dlatego, ponieważ

nie mógł patrzeć na straszliwe cierpienia matki.

Ma uczucie, że spełnił swój obowiązek i wcale nie czuje się winnym. Ojciec Corbetta jest obywatelem angielskim, a matka jego była Francuzką. Po tem zeznaniu uprosił Corbett lekarza szpitalnego, aby w jego imieniu wręczył redakcji „Matina" list. Ten list okazał się obecnie w tem wielkiem francuskiem piśmie. Corbett omawia tam powody, które skłoniły go do straszliwego czynu, zwraca się z pytaniem do całej Francji, czy postąpił słusznie.

„Zabiłem moją matkę — pisze m. i. — kula przeszyła skroń i wywołała **natychmiast śmierć śpiącej.** Słyszałem jeszcze jej ostatnie westchnienie i będę je słyszał do końca życia. W listopadzie ub. r. konsyljum lekarskie, które zawezwałem orzekło, że **matka moja jest stracona.** Mimo to jednak nie zaprzestałem najczulszych starań. Od lutego jednak stan jej pogarszał się coraz bardziej, a jej życie było odtąd

długą, niezmiernie bolesną agonją.

Trudno mi opisać, jak cierpiała moja nieszczęśliwa matka. Zdecydowałem się wówczas **na krok stanowczy. Strzałem położyłem kres jej cierpieniom.**

Chciałbym poruszyć w mojej sprawie **najwybitniejsze osobistości Francji.** Chciałby zapytać się także, czy ma się prawo zabić z litości osobę nieuleczalnie chorą. Zdaje mi się, że w tym względzie powinna zostać przeprowadzona ogólna **reforma.** Państwo przecież dozwala **na pozbawianie życia zbrodniarzy.** Dlaczegoby nie usankcjonować prawnie możliwości

pozbawiania życia osób nieuleczalnie chorych...

W ten sposób snuje Corbett dalej swoje rozważania, zakończone gorącym apelem, skierowanym do całego społeczeństwa francuskiego. — Ów list wywarł we Francji bardzo silne **wrażenie.**

krótkiem milczeniu. — Mówisz nieprawdę...

— Przysięgam ci, przysięgam!... — zapewniała gorąco.

— To dziwne! Bardzo dziwne... Uważam, że chodzisz tak samo jak wszystkie... Wobec niego starałaś się może chodzić inaczej...

— Nie, nie czyniłam żadnych specjalnych starań... Figury zmienić nie można...

Mąż nie pakował już kufra.

— Te tytułowane nieroby — rzekł — nie mają nic do roboty, więc przez całe życie uganiają się za obcemi żonami! Nic więc dziwnego, że mają już wyostrzony wzrok i dostrzegają to, czego nawet mężowie nie widzą. Kobietom to oczywiście pochlebia. Pan Baron odkrył jej ciało! Znakomity znawca kobiet pierwszy zwrócił uwagę na jej ramiona! Świetny rzeczoznawca w sprawach kobiecych wyróżnił jej sposób chodzenia, jest zachwycony jej figurą, jej...

Zaczerpnął powietrza, zaczerwieniły mu się wargi i dokończył niecierpliwie:

— Dlaczego nie zdejmujesz kapelusza?... Nie masz chyba zamiaru siedzieć przez całą noc w płaszczu?!...

Tłum. F. M.

Zwycięstwo nad grypą?

SENSACYJNE ODKRYCIE PROF. SAMOJŁOWA.

Moskwa, w czerwcu.

W naukowych kołach wywołało wielką sensację odkrycie znanego uczonego prof. **Samojłowa,** które uważane jest jako **zwycięstwo nad grypą.** Na zgromadzeniu największych autorytetów medycznych wygłosił prof. Samojłow szczegółowe sprawozdanie z wyników swych badań w kierunku obalenia tej najnowszej plagi ludzkości. Wedle jego twierdzenia, osiągnięte przezeń wyniki **umożliwiają szybką i skuteczną kurację.**

Sposób leczenia polega na wdychiwaniu przez chorego chloru, wydzielającego się po pewnym procesie chemicznem, w następstwie łączenia kwasu solnego z kalium. Inhalacja **ma trwać 30 min., którą powtarza się po 4-ech godzinach.**

Jak wykazały badania, już po pierwszem wdychaniu daje się zauważyć **znaczne polepszenie,** po powtórnem wdychaniu gorączka spada, a wszelkie przejawy kataralne znikają. Po 2 dniach kuracji pacjent **wraca do całkowitego zdrowia.** Ludowy komisarz zdrowia Siemaszko wyznaczył dla prof. Samojłowa **wielką nagrodę** a w najbliższych dniach ogłosi rozporządzenie o **wprowadzenie nowego sposobu zwalczania grypy na całym terenie związku sowieckiego.**

NADESŁANE.

Podziękowanie.

WPanu Doktorowi Józefowi Sokołowskiemu **w Bitkowie** za bezinteresowne wyleczenie mnie z poważnej choroby i ojcowską opiekę „Bóg zapłać".

Adolf Kertel i Rodzina.

Harry Peel otrzymał spadek

WIELBICIEL FILMU ZAPISAŁ MU 100 TYSIĘCY MAREK, A PONADTO WILLĘ I KILKA DOMÓW. — CIEKAWE UZASADNIENIE ZAPISU. — PEEL TO DEMON RUCHU I SYMBOL KINA.

Berlin, w czerwcu.

(=) Niespodziewany uśmiech szczęścia przypadł w udziale znanemu artyście filmowemu, **Harry'emu Peelowi.** Mianowicie pewien namiętny wielbiciel srebrnego ekranu zapisał w swym testamencie artyście **100 tys. marek, a ponadto kilka domów w Berlinie i piękną willę.**

Legat ten umotywował fanatyk kina w sposób następujący: „Wywoła to może zdziwienie, że **właśnie Harry'emu Peelowi** zapisuję znaczną część mego majątku. Muszę jednak stwierdzić, że ten artysta, jakkolwiek występujący zazwyczaj w filmach sensacyjnych, jest dla mnie

uosobieniem kina, niejako jego symbolem.

Kto raz widział Harry'ego Peela, temu wiecznie będzie stać przed oczyma ten **demon ruchu,** walczący z **martwotą materji,** urągający z wszelkich przeszkód, nie znający wprost siły bezwładności słowem **uosobienie zwycięstwa człowieka nad materją.**

Król Jerzy w „najsmutniejszym" domu.

PIERWSZE OFICJALNE WYSTĄPIENIE KRÓLA ANGLJI. — ATAK FEBRY I NOWY ABSCES. — ŚREDNIOWIECZNA ETYKIETA. — 800-LETNI JUBILEUSZ KRÓLEWSKIEJ GWARDJI. — SZWEDZKA KSIĘŻNICZKA W LONDYNIE.

Londyn, w czerwcu.

Oczy całego społeczeństwa angielskiego zwrócone są wciąż **na osobę umiłowanego monarchy.**

Niemałe zaciekawienie wywołała wiadomość, że król rekonwalescent udał się któregoś pięknego poranka własnym samochodem, bez żadnej eskorty do Midhurst (hr. Sussex), odległego o 20 mil od Bognor, **w odwiedziny do pacjentów, przebywających w sanatorjum im. króla Edwarda VII.**

Było to właściwie pierwsze, od czasu choroby półoficjalne wystąpienie monarchy brytyjskiego, który radby otoczyć swą pieczą wszystkich zapewne, zapadających na zdrowiu i cierpiących rodaków. Marzeniem króla jest założenie **gęstej sieci szpitali** i domów odpoczynkowych po całym kraju, nigdy bowiem tak jak teraz nie wierzył w zbawienne skutki medycyny i we wzorowo postawione pielęgniarstwo angielskie.

Przybywając do sanatorjum Edwarda VII. bez specjalnych zapowiedzi, niemal incognito, król Jerzy udał się natychmiast do **najcięższej chorych** i nie ominął żadnego pacjenta, wdając się w serdeczną pogawędkę.

Pojawienie się słabego jeszcze i wyniszczonego chorobą monarchy w tym **„najsmutniejszym domu"** nieuleczalnych na suchoty ludzi wywołało wśród chorych łatwo zrozumiałe wzruszenie.

W ostatnich dniach maja na usilne życzenie króla, który pragnął w okresie powszechnych wyborów znajdować się w pobliżu Londynu, **dwór przeniósł się z Bognor** do letniej rezydencji królew. zameczyska Windsor Castle, odległego od stolicy zaledwie o 30 mil

Zarówno w drodze, na przestrzeni 60 mil ang. jak i na miejscu po przybyciu do starej siedziby — ludność okoliczna urządzała swemu monarsze **niebywałe owacje** i wzruszające sceny powitania.

Niestety, dawno oczekiwana rekonwalescencja została przerwana. Król dostał nieoczekiwanego **ataku febry,** a poniżej starej blizny, pozostałej po operacji utworzył się **nowy absces,** który musiał być natychmiast operowany. Przy chorym czuwają sir **Stanley Hewett i lekarz przyboczny lord Dawson of Penn,** który przybył z Paryża drogą powietrzną.

Pomimo, że król pozostaje w łóżku załatwia jednak bieżące sprawy państwowe i dopuszcza do siebie każdego, kto pragnie go widzieć. Stan jego nie budzi obaw.

Pełen ujmującej prostoty sposób bycia Jerzego V. staje się dziś przysłowiowy. Członek londyńskiej policji cywilnej Edwin Woodhall, któremu powierzono opiekę nad osobą panującego władcy i następcy tronu, księcia Walji — użala się, że zarówno ojciec jak i syn nie **cierpią tej „tajnej, depczącej po piętach" opieki i nie pozwalają, aby im towarzyszyli detektywi.**

Przepych buckinghamskiego pałacu.

Aczkolwiek panująca para brytyjska słynie szeroko na świecie ze swego demokratycznego usposobienia, żaden chyba pałac królewski w Europie nie jest **urządzony z podobnym przepychem jak właśnie buckinghamski** i na żadnym chyba nie przechowały się do tychczas tak jak w Anglji, średniowieczne przepisy, należące do etykiety dworskiej.

Dwór składa się z licznej świty, w której szeregu znajdują się osoby figurujące już chyba dziś tylko dla parady. Wystarczy np. wspomnieć o **„żywych posągach",** pięknych jak malowanie żołnierzach angielskich trzymających wartę przed pałacem buckinghamskim.

Przyboczna gwardja królewska.

Ta przyboczna gwardja królewska składa się z żołnierzy wyborowych: muszą to być chłopy morowe, okazałe, jednakowego wzrostu i okazałej postawy, ubrani w białe rajtuzy, czerwone mundury, lakierowane buty i wysokie czako — czynią wrażenie nader malownicze. Konna gwardja z Whitehall i gwardja piesza przed pałacem Buckingham pełni ciężką swą służbę we dnie i w nocy niezależnie od pogody. Niejednokrotnie **zmęczenie powala na ziemię, nawet tych rosłych synów Albionu...** ale **tradycja przetrwała wieki i trwa.**

Dodać należy, że królewska gwardja przyboczna (king's Bodyguard) werbuje się z królewskiego pułku piechoty i należy **do najstarszych wogóle jednostek wojskowych,** jakie istnieją dziś w innych krajach. King's Bodyguard początek swój bierze od pierwszej podobnej gwardji powołanej do życia w wieku XII, której Henryk VII (wiek XV) pierwszy z Tudor'ów nadał specjalne prawa i przywileje. Przed paru laty przyboczna gwardja brytyjska święciła swój **800-letni jubileusz,** policemenowie zaś, którzy trzymają dziś faktycznie straż przed pałacem buckinghamskim, pilnując bacznie wszystkich wejść i wyjść — obchodziła dnia 25. maja **zaledwie stulecie swej organizacji,** powołanej do życia przez Roberta Peela, ówczesnego sekretarza stanu spraw wewnętrznych. Obchód rozpoczął się defiladą policji angielskiej w Hyde-Parku z udziałem 13.000 policemenów. Następnie odbył się marsz do pałacu Buckingham. Na czele oddziałów policji jechał konno na pięknym swym wierzchowcu **książę Walji i lord Byng of Vimy,** naczelny komendant policji.

Dokoła osoby następcy tronu zaczynają krążyć coraz natarczywsze plotki **o... zaręczynach.** Zdawać się może, że poddani brytyjscy stracili już wreszcie cierpliwość, iż „faworyt i oczko w głowie" całego społeczeństwa zwleka ze swym ożenkiem.

W londyńskich kołach towarzyskich wymienia się jako kandydatkę na przyszłą królowę Anglji, **szwedzką księżniczkę, Ingrid,** która już bawi w Anglji.

W związku z tą sprawą — ma stać przyjazd do Anglji **szwedzkiego następcy tronu,** który przybył do Londynu zupełnie niespodziewanie.

—o—

Harakiri dwóch uczniów.

DOKONALI GO PRZYPATRUJĄC SIĘ PATRJOTYCZNEMU OBRAZOWI. — CIEKAWE ZDARZENIE W JAPONJI. — Z TAJNIKÓW DUSZY JAPOŃSKIEJ.

Londyn, w czerwcu.

(=) Dwaj chłopcy w wieku 10 do 11 lat dokonali w tych dniach na sobie harakiri w pewnej szkole ludowej w Szikoku (Japonja). Zdo byli się na ten krok w stanie silnego zdenerwowania, wywołanego widokiem obrazu, przedstawiającego samobójstwo marsz. Kuzunoki, który przed 700 laty **odebrał sobie życie z powodu klęsk armji japońskiej.**

Przy tej sposobności opowiedział nauczyciel uczniom o **wierności rodziny Kuzonoki,** która przez wieki lojalnie służyła dynastji południowej w jej walce przeciwko dynastji północnej, poczem uczniowie rozeszli się do domów. Dwaj chłopcy jednak **Kentsziro Kiszi i Kameo Inuje**

pozostali ukradkiem,

aby przyglądnąć się obrazowi. Po kilku minutach ukląkł Kentsziro w pobliżu obrazu i

wbił sobie nóż w brzuch.

Za jego przykładem poszedł natychmiast Kameo.

Niezmiernie to ciekawy przyczynek do poznania tajników duszy japońskiej.

Ministerstwo czy ministerjum?

ZACHWASZCZENIE JĘZYKOWE NASZEGO STYLU URZĘDOWEGO.

Warszawa, w czerwcu.

(e) Prof. Kaz. **Król** w broszurce p. t. „Wskazówki językowe do tekstu wydawnictw urzędowych" zwrócił uwagę **na błędy językowe,** jakie znalazł w dwu tylko wydawnictwach ściśle urzędowych, a mianowicie: „Konstytucji Rzpltej Polskiej„ i „Dzienniku urzędowym Min. Wyznań Relig. i Oświecenia Publ."

Widocznie broszurka ta nie znalazła uznania w sferach urzędniczych, które w dalszym ciągu **nie zwracają uwagi na jasne i zgodne z duchem języka sporządzanie okólników, przepisów i aktów urzędowych.**

Np. sprawę **wyrazu „ministerstwo"** poruszył zarówno prof. Kryński przed kilku laty, jak i prof. Król w swej broszurce. Prof. Król zaznacza, że Polacy w b. Galicji, zapewne chcąc uniknąć mniemanego germanizmu rozpowszechnili niewłaściwe używanie w tem znaczeniu rzeczownika „ministerstwo" zamiast „ministerjum„. Polacy w b. Kongresówce ustrzegające się rusycyzmu, używali zamiast „ministerstwo" — „ministerjum„. Rzeczownik „ministerstwo" miał dwa znaczenia: 1) godność, **urząd,** wykonywanie obowiązków ministra; 2) **minister z żoną,** (podobnie jak dyrektorstwo, prezesostwo i t. p.) Prof. Król nie uważa za błąd formy „ministerjum".

Następujące ważniejsze usterki i uchybienia przeciw czystości mowy rzucają się w oczy w urzędowych okólnikach:

„Wszyscy urzędnicy będą zwolnieni od wpłacania składki **zawiązkowej" — (zamiast „składki wpisowej, członkowskiej".)**

„W sporadycznych zaś wypadkach rachuba zawiadamia interesowanego **w krótkiej drodze** (zamiast **„w poszczególnych** wypadkach rachuba zawiadamia interesowanego **odręcznie".)**

„Przez udzielenie **odnośnego** aktu do **wglądnięcia"** (zamiast „przez udzielenie **odpowiedniego** aktu do **przejrzenia".)**

„Roztworzenie kont w P. K. O. (zamiast **„otworzenie (otwarcie)** kont w P. K. O. ").

„Pracę jaką **wykonywuje** pieniądz zamiast **„wykonywa".**

„Wysokość tego procentu, **w odniesieniu** do każdego właściciela konta zamiast **„w stosunku** do każdego właściciela konta") i t. d.

Po małopolskich urzędach (np. sądy, biura policyjne) pokutuje jeszcze ohydny zwrot **„zapodane** zeznania" zamiast „złożone") lub „wedle jego zapodań" wedle jego zeznań).

Nie trzeba wiele wysiłku, jeno odrobinę dobrej woli, by się takich naleciałości obcych pozbyć raz na zawsze.

—o—

Uprowadzenie cioci Matyldy.

ZABAWNA PRZYGODA, KTÓRA MOGŁA SIĘ SKOŃCZYĆ MNIEJ ZABAWNIE. — „NIEWINNY" FIGIEL MŁODEJ PARY. — PRZYMUSOWA PRZEJAŻDŻKA MOTOCYKLOWA

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, w czerwcu.

(=) Pisma francuskie rozpisują się szeroko **o zabawnej przygodzie**, która spotkała niedawno w Lyonie **sympatyczną i poczciwą staruszkę, p. Ludwikę Legrand**. Starowina ta została mianowicie w nader romantyczny sposób **uprowadzona** i dopiero po rozmaitych perypetjach powróciła do swego **stęsknionego i czule ją oczekującego małżonka.**

Bliższe szczegóły tej historji są następujące: Pewnej pięknej, słonecznej niedzieli wybrali się pp. Legrand

na przechadzkę.

Niebawem uczuli zmęczenie i usiedli na ławeczce, mieszczącej się na jednym ze **skwerów podmiejskich**. Słoneczko przygrzewało tak rozkosznie, że niebawem p. Legrandowi **poczęły się kleić oczy** i zasnął na dobre. Żona zaś siedziała obok niego spokojnie, nie przerywając mu błogiego snu.

Tymczasem z pobliskiego domu wyszedł młody człowiek w ubraniu sportowem, prowadząc motocykl, a obok niego szła **młoda i nadobna dziewczyna**, również odpowiednio ubrana do eskapady motocyklowej. Na widok staruszki i jej śpiącego towarzysza młodzi zatrzymali się, gdyż obrazek był **istotnie miły**. Nagle młodzieniec uderzył się w czoło jakby wpadł na jakąś myśl i ze **śmiechem zaproponował coś półgłosem towarzyszce**. Ta probowała mu rzecz wyperswadować, ostatecznie jednak i sama się **na to** zgodziła.

Oboje przystąpili teraz do staruszki i jakby zaskoczeni jej widokiem poczęli do niej wołać: „Kochana ciociu Matyldo! Jak się masz? Skąd się tu wzięłaś"? Staruszka ze zdziwieniem wypatrzyła się na młodych, lecz stwierdziła, że ich **absolutnie nie zna**. Ponadto imię jej nie brzmiało **Matylda**, lecz **Ludwika**. Gdy próbowała to wyjaśnić młodym, ci podnieśli ją z ławki, szybko **umieścili w koszu motocyklowym**, młodzieniec skoczył na maszynę, panna usiadła za nim i .. **motocykl ruszył w szybkim tempie.**

„Ciocia Matylda" zrazu była dość oszołomiona tą eskapadą, później jednak chętnie poddała się przyjemności przejażdżki. Niepokoiła się tylko tem, co pocznie jej „stary", gdy się obudzi **i nie zobaczy nikogo przy sobie**. Co do samej przejażdżki zrozumiała, że jest to **„niewinny" figiel młodej pary**. Po pewnym czasie motocykl zatrzymał się, a młodzi, tytułując ciągle staruszkę ciocią Matyldą, zaprosili ją do wykwintnej restauracji i **ugościli nader hojnie**. Poczem przeprosiwszy ją za figiel, zapytali o adres i odwieźli do domu.

W domu dowiedziała się od służącej, że mąż jeszcze nie wrócił, a natomiast był tutaj posłaniec, który prosił aby pani Legrand natychmiast po swem przybyciu

udała się pod wskazanym adresem.

Był to dom w pobliżu owej ławki, na której staruszkowie siedzieli. Tam w mieszkaniu lekarza dra Benneta zastała staruszka swego męża **całego i zdrowego**, lecz **mocno oszołomionego całą tą przygodą.**

W jaki sposób jednak p. Legrand znalazł się w domu lekarza? Oto po pewnym czasie obudził się i z ogromnem zdziwieniem ujrzał, że

niema obok niego żony.

Wpadł wówczas w rodzaj osłupienia i tak chaotycznie i dziwnie odpowiadał na pytania posterunkowego i przechodniów, którzy zwrócili na niego uwagę, że **powierzono go w opiece owego lekarza.**

Radość z obopólnego widzenia się była wielka. Na szczęście figiel ów skończył się niewinnie, mógł jednak doprowadzić do nieco **poważniejszych komplikacji.**

Przepisy o wartach policyjnych.

Warszawa, w czerwcu.

Główny Komendant Policji Panstwowej wyda w tych dniach instrukcję o wartach policyjnych w wykonaniu przepisów Minist Spraw Wewnętrznych o **użyciu broni przez policję.**

Instrukcja ta określi odległość w promieniu której **nie wolno zbliżać się do pełniących wartę**. Wynieść ma ona od 15 do 20 kroków w zależności od okoliczności i pełnienia warty.

Przepisy te dotyczą wart wystawianych w miejscach **dokonania przestępstwa, prowadzenia śledztw, strzeżonych objektów państwowych i t. d.** Posterunki policyjne specjalnym okrzykiem **„Stój, warta!"** ostrzegać będą zbliżających się, poczem o ile okrzyk nie poskutkuje, **uprawnieni będą do użycia broni.**

Hodowla pieczarek -- najlepsze źródło dochodu.

NIEWIELKI TRUD. MINIMALNY WKŁAD, A STOSUNKOWO WIELKIE ZYSKI. — NA 5 ZŁ. WYDATKÓW 95 ZŁ DOCHODU. — ŹRÓDŁO ZAROBKOWANIA DLA BIEDAKÓW.

Lwów, 7 czerwca

(e) W tygodniku „Bluszcz" znajdujemy charakterystyczne porady dla **pewnej bezradnej samotnej kobiety z dziećmi** pozostającej bez środków do życia. Autor artykułu radzi tej niewieście, aby zajęła się

hodowlą pieczarek

w specjalnej skrzynce, **ustawionej w mieszkaniu**, wzorem pomysłowych francuskich hodowców pieczarek, którzy w tym celu wpadli na pomysł **wykorzystania ciepła traconego - bezużytecznie w czasie snu przez organizm ludzki**. Oto co pisze autor artykułu:

„Francuz idzie spać wcześnie, skoro tylko nadchodząca noc zaczyna ochładzać izbę. A śpi **na dużej, drewnianej skrzyni w wygodnie i obficie usłanej pościeli**. Wewnątrz zaś skrzyni **na dwóch półkach, w pożywce z przemacerowanego końskiego nawozu — wciąż wzrastają pieczarki**. Sen taki sprawia cud! Skoro dzień hodowca, zerwawszy się z pościeli, otwiera zasuwę skrzyni, wyjmując z jej wnętrza około **funta bielutkich, dorodnych pieczarek**, zyskując w ten sposób, według dzisiejszej ceny

co rana 10 złotych.

Do chodowli pieczarek radzi się zabrać w ten sposób:

„Zwykła skrzynia drewniana, 1 metr długa, 50 cm. szeroka; nałożyć w nią na 5 cm. wysoko dobrze udeptanego, **słomiastego, ciemnobrunatnego nawozu z pod koni**, przykryć wilgotnym workiem i postawić skrzynię w ciepławem, **niezbyt suchem**, zacienionem **miejscu**. Po trzech dniach włożyć w środek nawozu termometr i zmierzyć temperaturę; czynić tak co dnia, aż termometr **wskaże 21 C.** Wówczas „zapikować" grzybnię i przykryć nawóz szczelnie słomianą, dobrze dopasowaną matą (tak by słoma wszędzie przylegała do nawozu). Po 14-tu dniach zdjąć matę i zajrzeć do nawozu, czy są **w nim**

białe niteczki

jeśli są, pokryć cały nawóz 8 centymetrową warstwą ziemi ogrodowej, zmieszanej w 1/8 z piaskiem i 1/8 z drobnym gruzem wapiennym; ziemi nie ubijać, tylko wygładzać i podlać **letnią wodą** z domieszką szczypty **zwykłej saletry**. Wówczas można już skrzynię (niczem już nie okrytą) wstawić do pokoju, na światło, byle nie na słońce. W 14 dni od chwili pokrycia nawozu ziemią rozpoczyna się

owocowanie pieczarek.

Trwa ono w takiej skrzyni **3 do 4 miesięcy, przynosząc dziennie** (zbiór co drugi lub co trzeci dzień) przeciętnie **po 50 gramów pieczarek**. Hodowla żadnych innych już zabiegów ani prac nie wymaga, jedynie należy rozpylić nad nią nieco **letniej wody z saletrą**, gdy ziemia już kompletnie sucha.

Kalkulacja prosta: skrzynia 1 zł. nawóz 1 zł. grzybnia ½ kg. 2 zł. mata słomiana 50 gr., saletra (na zapas) 50 gr.,

razem wydatki 5 zł.

Produkcja 50 gr. dziennie przez 100 dni — 5 kg. pieczarek po cenie 10 zł. na 1 kg. — 100 zł., **zatem zostaje**

na czysto 95 zł.

A ile skrzyń takich można postawić w pokoju, w korytarzu, w kuchni, w spiżarni, w piwnicy i wszędzie **byle nie na strychu**, gdzie powietrze zbyt suche?!

I pomyśleć, że przy takiem przedsiębiorstwie, raz założonem, **nie potrzeba najmniejszego wysiłku rąk ni mózgu**, nie potrzeba troski ni czasu!

Istny automat,

pokojowa fabryka pieniędzy, funkcjonująca sprawnie nawet w czasie snu właściciela!

Otóż takie przedsiębiorstwo, taką pomoc należy doradzić i najgoręcej polecić! Prawda, że **na produkcję 2 miesiące trzeba poczekać, ale można robić to a innych spraw** tymczasem nie zaniedbywać. **Wkład pracy i kosztów znikomy, ale oprocentowanie lichwiarskie i długie**, a bez wysiłku już żadnego i troski!"

Artykuł powyższy przytaczamy jako niezwykłą rewelację w zakresie praktyczności Francuzów. A może jednak i w Polsce znajdą się **chętni chodowcy pieczarek?**

Fiasko koncertu Szalapina.

ARTYSTA I IMPRESARJO OBŁOWILI SIĘ GRUBO, PUBLICZNOŚĆ DOZNAŁA ZAWODU.

Warszawa, w czerwcu.

Zapowiedź koncertu Szalapina zelektryzowała całą Warszawę. Zaczęto dobijać się o bilety. Ceny ich były wprost niesłychane. Bilety w pierwszych rzędach po 70 złotych — w ostatnich na galerji po 13 zł. Przedsiębiorcy zgarnęli do kieszeni około osiemdziesiąt tysięcy złotych, z czego Szalapin wziął **3 i pół tysiąca dolarów (to jest przeszło 30.000 złotych)**. Sam koncert jednak był jednym **wielkim skandalem**. Śpiewak rosyjski, pokazując ciągle na gardło i rozkładając ręce, coś tam sobie mruczał pod nosem. co miało być śpiewem.

W drugiej części koncertu wygłosił przemówienie do sali, w którem tłumaczył się, **że ma chrypkę**. Alež w takim wypadku należało koncert odwołać, a nie nabijać w butelkę publiczności, która zapłaciła 80.000 złotych!

Świadomi rzeczy powiadają coprawda, że poprostu Szalapin od kilku już lat **głosowo się skończył**. Tem się tłumaczy, że przedsiębiorcy ogłaszali skwapliwie **jeden jedyny jego koncert** w Warszawie. Na następny by przecież już nikt nie poszedł.

Gdyby na koncercie była normalna publiczność, Szalapin zostałby **niewątpliwie wygwizdany.**

Po 100 latach Grecja płaci
swe długi.

Ateny, w czerwcu.

(e) Lepiej późno, niż wcale. Tak sobie powiedział bezwątpienia rząd grecki, decydując się uwzględnić żądania konsorcjum holenderskiego, w którego rękach znajduje się pewna ilość **obligacji greckiej pożyczki niepodległościowej z r. 1824-24.**

Pożyczka ta nie została skonwertowana w 1894 r. Prawnicy helleńscy wypowiedzieli zdanie, że rząd grecki może nie uznawać zobowiązań z tytułu tej pożyczki; rząd jednak uznał za bardziej wskazane **przyjąć warunki holenderskiego konsorcjum**. Wypłaci mianowicie 3 i pół miljona franków, a konsorcjum zrzeka się wszelkich późniejszych reklamacji.

W następstwie tej ugody papiery greckie będą w przyszłości notowane na giełdzie amsterdamskiej.

Blaski i nędze „Chicago May".

ŚMIERĆ OSŁAWIONEJ I GŁOŚNEJ ZBRODNIARKI. — NAJPIĘKNIEJSZA I NAJWYTWORNIEJSZA ZE ZŁODZIEJEK. — DZIWNE I AWANTURNICZE KOLEJE ŻYCIA. — CORAZ NIŻEJ W OTCHŁAŃ ZBRODNI.

N. Jork, w czerwcu.

(=) W szpitalu w Filadelfji zmarła onegdaj „Chicago May", kobieta, która niegdyś była sławną osobistością w międzynarodowym świecie zbrodniarzy. Z 52 lat swego życia spędziła ona przeszło dwa dziesiątki w więzieniu. Nazywała się właściwie May Latimer, a „Chicago May" to było jej „nom de guerre".

May pochodziła z rodziny irlandzkiej, żyjącej w skromnych stosunkach materjalnych. Rodzice umieścili ją w szkole klasztornej, której nauczycielki odnosiły się do niej bardzo życzliwie, gdyż mała May znana była

z pilności i nieskazitelnego zachowania się.

Wcześnie okazywała ona zdolności muzyczne i kształciła się w grze na skrzypcach. Co niedzieli zwykła była grywać w miejscowym kościele.

Gdy miała lat czternaście, musiała sama zarabiać na życie. Poszła w daleki świat, przybyła do Londynu i tutaj przyłączyła się do podrzędnej trupy aktorskiej, z którą pojechała do Ameryki. W Nowym Jorku otrzymała zajęcie u chórzystki w teatrze operetkowym. Bardzo piękna i pełna temperamentu otoczona była niebawem licznem kołem wielbicieli. Obudził się w niej jednak teraz jakiś

awanturniczy zmysł.

Popadła w złe towarzystwo. Niebawem zerwała zupełnie kontakt ze światem ludzi przyzwoitych i stała się członkiem wyrafinowanej bandy złodziejów i włamywaczy.

Jeszcze raz nadarzyła się jej możliwość wycofania się z tego życia. Poznała w Nowym Jorku pewnego młodego i bardzo bogatego człowieka, który chciał ją wydźwignąć z tej

otchłani hańby i zbrodni.

Rodzina jednak młodzieńca dowiedziała się o przeszłości pięknej May i zapobiegła temu małżeństwu. May dokonała wówczas zamachu samobójczego, po którym dłuższy czas chorowała.

W jakiś czas później wypłynęła w Paryżu, gdzie w towarzystwie niejakiego Guerina dokonała szeregu śmiałych i zuchwałych kradzieży. W roku 1902 przedsięwzięli oboje włamania do American Express Company w Paryżu. Zrabowali wówczas

35 tys. funtów szterl.

Guerina niebawem aresztowano, lecz May uciekła do Anglji. Po kilku latach awanturniczego życia została schwytana i skazana na piętnaście lat ciężkiego więzienia. Po odbyciu kary wyjechała do Ameryki. W tych dniach miała po raz drugi wyjść za mąż, albowiem mimo swoich 50-ciu lat ciągle jeszcze była piękna i ponętna. Zachorowała jednak nagle i zmarła w szpitalu.

Trojaczki przyczyną zamachu samobójczego.

BIEDNY URZĘDNIK, GDY GO LOS OPATRZYŁ TROJACZKAMI, USIŁOWAŁ POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA. — NA SZCZĘŚCIE TRUCIZNA BYŁA ZWIETRZAŁA. — OSTATECZNIE OJCIEC TROJGA DZIECI POGODZIŁ SIĘ Z LOSEM.

Paryż, w czerwcu.

(=) Pisma paryskie donoszą o **ciekawym zamachu samobójczym**, którego tło mogłoby dostarczyć materjału do **interesującej noweli**. Bohaterem tego sensacyjnego zdarzenia jest 34-letni urzędnik pocztowy, **Ludwik Brellot**. — Ożenił się on przed kilku laty i zadowolony był bardzo, że małżeństwo było bezdzietne. Czasy bowiem są ciężkie, a gdzież może sobie pozwolić skromny urzędnik, zwłaszcza w mieście tak drogiem, jak Paryż, na utrzymanie **liczniejszej rodziny.** Należy dodać, że Brellot miał ponadto na utrzymaniu **starą, chorą matkę.**



Tymczasem zaszła pewna zmiana. Pewnego dnia żona oznajmiła mu, że **spodziewa się potomka!** Nowina ta była wprawdzie dla urzędnika

przykrą niespodzianką,

powoli jednak się z nią oswoił. Któż jednak wyobrazi sobie jego rozpacz, gdy, wyjechawszy w sprawach służbowych do Lyonu, otrzymał telegram, że

żona jego powiła trojaczki.

Urzędnik nie wierzył własnym oczom. Prawda jednak była oczywista!

Biedny Brellot popadł w tak **straszliwą depresję, i stracił całkowicie ochotę do życia,** że wypił całą flaszkę weronalu, którego zażywał przedtem w skromnych dawkach z polecenia lekarza. Trucizna jednak była zwietrzała i skończyło się **na niewinnych przypadłościach żołądkowych.**

Ostatecznie jednak Brellot pogodził się z faktem dokonanym i powrócił do małżonki, przed którą usiłował **zataić swój zamach samobójczy.** Wieść jednak o tem dotarła do prasy, która sprawę **szeroko omówiła.** Dowiedziała się o tem oczywiście również żona. Mąż przysiągł jej jednak, że **zaniechał zupełnie myśli samobójczych** i że spróbuje wychować trojaczki na dzielnych ludzi.

Jako okoliczność łagodzącą w tej sprawie należy dodać, że Brellotowi urodzili się

trzej synowie.

Gdyby to były trzy córki, możeby sprawa **przedstawiała się nieco gorzej.**

—o—

Paraliż uleczalny!

CUDOTWÓRCA HISZPAŃSKI, DR. ASUERO. — LEKARZ, KTÓRY W CIĄGU KILKU MINUT LECZY DŁUGOLETN. PARALITYKÓW.

Paryż, w czerwcu.

(=) Lekarz, dr. Asuero, przebywający w Sant Sebastjan, znanem hiszpańskiem miejscu kąpielowem, był do niedawna nieznany szerszej **publiczności.** Dziś należy on do najbardziej **popularnych osobistości** Hiszpanji, posiada większą klientelę, niż wszyscy profesorowie w Madrycie **razem. Pomaga mu siedmiu asystentów,** a przyjmuje on chorych, przybywających ze wszystkich stron Hiszpanji, przez

dziesięć godzin dziennie!

Sława jego przekracza zwolna granice kraju rodzinnego, a wśród jego pacjentów zaczynają się pojawiać również Francuzi i Anglicy.

Dr. Asuero stwierdza, że potrafi sparaliżowanych uleczyć w ciągu **kilku minut przy pomocy odpowiedniego sposobu.** Nie jest on lekarzem cudownym w zwyczajnem znaczeniu tego słowa i wcale nie posługuje się **jakiemiś tajnemi metodami, które leżą** poza obrębem oficjalnej medycyny. Metoda hiszpańskiego doktora polega na

odpowiedniem traktowaniu nerwu trójgłowowego.

Hiszpański doktor wypala elektryczną iskrą zakończenie nerwu trójgłowowego we wnętrzu nosa. Ten zabieg ma **dokonywać istnych cudów!**

Gazety hiszpańskie podają np. historję 32-letniego kupca, Stefana Lucelli z Tordery. Ten młody człowiek od dziesięciu lat **nie może chodzić.** Dr. Asuero przeprowadził na nim ową **sławną operację,** która

trwała zaledwie minutę!

„Proszę wstać i odejść!" — rzekł do pacjenta. Chory powstał i ku swemu niezmiernemu zdumieniu stwierdził, że **rzeczywiście może chodzić.** Podobny jest przypadek dziennikarza Josego Boneta z Madrytu.

Słowem dr. Asuero zdobywa sobie coraz **większą sławę** oraz coraz **więcej pieniędzy.**

50-lecie pracy Zofji Czaplińskiej.

Warszawa, w czerwcu.

W ostatni dzień maja, sfery artystyczne stolicy obchodziły podniosłą i wzruszającą uroczystość uczczenia 50-letniej pracy scenicznej, **świetnej artystki,** najwybitniejszej dziś aktorki charakterystycznej, **Zofji Czaplińskiej.**

Jubilatka, aczkolwiek stosunkowo niedawno pracuje w Warszawie, gdyż niemal połowę (22 lat) swojej karjery scenicznej **spędziła we Lwowie,** dzięki talentowi, humorowi i werwie stała się ulubienicą publiczności warszawskiej. To też jubileusz jej był radosnem świętem. Jubilatka, zacząwszy pracę w teatrze **w piątym roku życia,** jest dziś jeszcze w pełni życia, sił i talentu.

Na radosny swój dzień p. Czaplińska wybrała ulubioną rolę pani de Trevillac w komedji Caillaveta i de Flersa p. t. „Ładna historja".

Na scenie zamienionej w ogród żywego kwiecia, złożonego „Czapci" w dowód hołdu i miłości, po frenetycznej burzy oklasków, składano gratulacje i życzenia dalszej pięknej pracy.

Spodziewać się należy, że i teatr lwowski, na którym jubilatka spędziła niemal ćwierć wieku będąc jednym z jego głównych filarów, postara się o **urządzenie osobnej uroczystości ku Jej czci.**

30-lecie Kasy literackiej.

Warszawa, w czerwcu.

Niedawno odbyło się doroczne walne, a zarazem jubileuszowe zgromadzenie warszawskiej kasy literackiej założonej w r. 1899, której pierwszym prezesem był **Henryk Sienkiewicz.**

W okresie 1899—1913 Kasa wybrała 28-miu członków honorowych: prof. Ign. Chrzanowskiego, Fr. Rawitę-Gawrońskiego, prof. J. Kallenbacha, Bol. Koskowskiego, Bol. Limanowskiego, M. Rodziewiczównę, W. Sieroszewskiego i J. Weyssenhoffa.

Z okazji 30-lecia wydano ilustrowaną monografję, opracowaną przez J. Czempińskiego.

—o—

KRONIKA

7 CZERWCA
Piątek
Norberta

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Piątek, 7. czerwca o godz. 7.30 wiecz. „Siła przeznaczenia".

Sobota, 8. czerwca o godz. 7.30 „Baron Kimel", operetka W. Kollo (premjera).

Niedziela, 9. czerwca o godz. 3-ciej „Ostatnia nowość".

Niedziela, 9. czerwca o godzinie 7.30 „Baron Kimel".

*

Teatr Wielki powtarza dziś po raz drugi przepięknie melodyjną operę J. Verdi'ego „Potęga przeznaczenia", której onegdajsza premjera została przyjęta wprost entuzjastycznie. Wysoce artystyczne wykonanie tego wspaniałego dzieła tak pod względem wokalno-muzycznym, jak i dekoracyjnym, znalazła wśród zapełniającej widownię teatru publiczności szczere wyrazy uznania, objawiające się burzliwemi oklaskami po każdym akcie. Opera ta niewątpliwie należeć będzie do jednego z najcenniejszych nabytków teatru lwowskiego i liczyć może na stałe powodzenie.

Ostatnia premjera muzyczna w tym sezonie, jaką będzie zapowiedziana na jutro operetka W. Kollo **„Baron Kimel"**, budzi żywe zainteresowanie wśród zwolenników lekkiego repertuaru muzycznego, stęsknionych już za nowością operetnową. „Barona Kimla" wystawia reżyser Tatrzański, który równocześnie odtwarza główną rolę męską w tej operetce, arcykomicznego włóczęgę, przeistaczającego się w postać arystokraty. Obok reż. Tatrzańskiego występują w głównych rolach pp. Korabianka, Lorczyńska, Miłkowska, Rylska, Bojanowski, Ciesielski, Kopczyński, Kowalski, Sowiński i inni. Nowa, przepiękna, tak pod względem dekoracyjnym, jak i kostjumowym, oprawa sceniczna, oraz oryginalne tańce i ewolucje układu baletmistrza Ciesielskiego, będą prawdziwie artystycznem uzupełnieniem tego wesołego widowiska. Przy pulcie kapelmistrz Roman Wojnarowicz.

Aleksander Ulnchanow, reżyser opery lwowskiej, wyjechał do Barcelony, dokąd został zaproszony w celu wyreżyserowania kilku oper w czasie wystawy światowej.

*

TEATR MAŁY:

Piątek, 7. czerwca o godz. 7.30 wiecz. „Sylwia kupuje sobie męża" (premiera).

Sobota, 8. czerwca o godz. 7.30 „Sylwia kupuje sobie męża".

Niedziela, 9. czerwca o godz. 3.30 „Pociąg widmo".

Niedziela, 9. czerwca o godzinie 7.30 „Sylwia kupuje sobie męża".

*

„Sylwia kupuje sobie męża", znakomita komedja Engila, autora głośnej sztuki „Ponad wodami", grana na wszystkich scenach europejskich, ukaże się dziś jako premjera Teatru Małego. W przedstawieniu tej bardzo oryginalnej detektywicznej sztuki biorą udział pp. Jerzmanowska, Petrykiewicz, Poraska, Bielecki, Kalinowski, Kustowski, Kwiatkowski, Okorncki i inni.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Reginald Denny jako „Nieznany Ojciec".

CHIMERA: „Venus za parawanem".

FATAMORGANA: „Bogini Pokus" i „13-ta godzina".

CASINO: „Żar Miłości".

GRAŻYNA: „Arlekinada życia".

COLOSSEUM: Rin-tin-tin: „Wilki i szakale", oraz komedja „Papa się zgadza" i „Poldzio w cywilu".

KOPERNIK: „Submarine" Łódź podwodna S. 44.

LEW: „W szponach lamparta".

LUNA: „As Pikowy".

MARYSIEŃKA: „Submarine" Łódź podwodna S. 44.

OAZA: „Kochanka Toreadora".

PAN: „Przedpiekle" Gabrjeli Zapolskiej.

PALACE: „W jarzmie grzechu".

UCIECHA: „Człowiek z przeszłością" Conrad Veidt.

Wyrok na A. Nowaczyńskiego

zatwierdzony na ponownej rozprawie.

AUTOR „MAŁPIEGO ZWIERCIADŁA" MA ODSIEDZIEĆ 4 MIES. ARESZTU I ZAPŁACIĆ WSZYSTKIE KOSZTY PROCESOWE.

Lwów, 7. czerwca.

(—) W swoim czasie głośną była sprawa sensacyjnego procesu wytoczonego przez naczelnego redaktora „Dziennika Lwowskiego", dr. Ol. gierda Górkę, przeciwko znanemu literatowi i dziennikarzowi Adolfowi Nowaczyńskiemu o obrazę czci. W czerwcu ub. r. pod nieobecność oskarżonego zapadł zaoczny wyrok, skazujący Nowaczyńskiego na 4 miesiące aresztu bez zamiany na grzywnę. Wobec odwołania się Nowaczyńskiego, który wykazał się świadectwem lekarskiem, Sąd Najwyższy sprzeciw jego uwzględnił i przekazał sprawę Sądowi lwowskiemu do ponownego rozpatrzenia. — Dnia 5. marca br. miała się odbyć rozprawa, która jednak nie doszła do skutku, albowiem Nowaczyński znowu przedłożył świadectwo lekarskie. Dopiero wczoraj nastąpił epilog tej sensacyjnej rozprawy, a mia nowicie jawił się na rozprawie tylko zastępca Nowaczyńskiego dr. Majewski, który nie mógł już usprawiedliwić nieobecności swego klijenta wobec czego Trybunał zgodnie z wnioskiem mecenasa Dwernickiego, zastępcy prawnego oskarżyciela uznał poprzedni wyrok zasądzający Nowaczyńskiego na 4 miesiące bezwzględnego aresztu jako prawomocny i dodatkowo zasądził go na ponoszenie wszystkich kosztów postępowania karnego.

Samobójstwo 15 letniego ucznia

STRZELIŁ DO SIEBIE, MIERZĄC W SERCE.

Lwów, 7. czerwca.

(—) Wczoraj wieczorem w realności przy ul. Bonifratrów 10 **targnął się na życie 15-letni uczeń, Jan Żwir**, który w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolweru, mierząc w serce. Kula przeszła obok serca, a zawezwane Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym **odwiozło młodego desperata do szpitala powszechnego**. Narazie nie zdołano ustalić przyczyny tego kroku.

SPRAWY KOLEJOWE.

Dwa wielkie zjazdy pracowników kolejowych.

WYCIECZKA ZWIĄZKU UMYSŁ. PRACOWN. KOLEJOWYCH DO POZNANIA NA ZJAZD. — GOŚCIE CZESCY WE LWOWIE. — ZJAZD PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Lwów, 7. czerwca.

Staraniem ruchliwego Zarządu Koła miejscowego Związku umysłowych Pracowników kolej. we Lwowie, zorganizowana została dla członków Związku i ich rodzin, oraz dla pracowniczek kolejowych „Samopomoc", **wycieczka na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania**. Wycieczka, w której bierze udział przeszło 200 osób wyjechała wczoraj nadzwyczajnym pociągiem o godz. 4.45 ze Lwowa.

W dniach 7., 8. i 9. bm. odbędzie się w Poznaniu **Walny Zjazd delegatów „Związku umysłowych pracowników kolej." z całej Polski.** W 3 dniu Zjazdu nastąpi uroczyste powitanie wycieczki **„Ligi słow. urzędników kolej."**, składającej się z około 45 uczestników z dyrektorem departamentu min. kolei czechosł. p. Janem Pospiszilem na czele. Program wycieczki obejmuje **zwiedzenie Poznania i Powszechnej Wystawy Krajowej** (8. i 9. czerwca). Dnia 11. i 12. czerwca spędzi wycieczka na zwiedzeniu **portu i miasta Gdańska, Gdyni. Helu itp.**, dnie 13. i 14. wypadają na Warszawę.

15. czerwca powitają kolejarze lwowscy wycieczkę we Lwowie. Urozmaicony program przewiduje zwiedzenie Lwowa i okolicy, zaś dnia 16. bm. **odwiedzenie pobojowiska legjonistów czeskich pod Zborowem.** Następny dzień da wycieczce możność zapoznania się **z Zagłębiem naftowem**, dzień 18 poświęcony jest **odpoczynkowi w Koniańczy**, 20. i 21. czerwca spędzi wycieczka w Krakowie na przeglądaniu prastarych zabytków. Nie ominie też okolic, jak **Wieliczkę** ze sławną kopalnią soli. Dnia 22. czerwca odjazd przez Zebrzydowice.

W dniach 15., 16. i 17. czerwca br. odbędzie się w Poznaniu **Zjazd Związków prawników kolejowych z całej Polski.** Wyjazd nastąpi 14. bm. specjalnym pociągiem ze Lwowa. W czasie zjazdu, przewodniczyć będzie prezes zarzadu głównego Związku, naczelnik wydziału Ministerstwa komunikacji, **p. Zajas.** Wygłoszone zostaną referaty na temat zagadnień prawno-administracyjnych kolei. Zjazd zakończy raut w salach reprezentacyjnych poznańskiej dyrekcji kolejowej.

Przepiękna Balladę Prosnaka, wykonaniem której wysunęła się „Lutnia-Macierz" na czoło mieszanych chórów na Zjeździe w Poznaniu, odśpiewa jedyny raz we Lwowie dla zwolenników śpiewu choralnego na koncercie dnia 11. bm. o godz. 8.15 w sali Pol. Tow. Muzycznego, Chorążczyzny 7.

Egzaminy prawnicze I. i II. roku zostają odroczone do dnia, o którym zostanie podana wiadomość w ogłoszeniu na tablicy Dziekanatu Prawniczego w nowym gmachu Uniwersytetu. W dniu, w którym zostaną podjęte na nowo, zechcą zgłosić się — w godzinach oznaczonych poprzednio dla obu tych egzaminów — wszyscy ci kandydaci, którzy byli wyznaczeni do egzaminów w czasie od 6. czerwca aż do dnia ponownego ich podjęcia. Do zgłaszających się później stosowane będą przepisy o niestawiennictwie w wyznaczonym terminie. Za Komisje egzaminów prawniczych I. i II. roku Balzer mp., Abraham mp.

Staraniem Małop. Tow. właścicieli realności we Lwowie, odbędzie się 9. bm. o 10 przedpołudniem w sali Instytutu Technologicznego wiec o następującym porządku dziennym: Sprawa nakazów płatniczych za wodę i kanały; sprawy podatkowe; ogół spraw dotyczących własności nieruchomej miejskiej.

Korporacja Gospodnio - restauracyjna i pokrewnych zawodów we Lwowie zawiadamia, że uzyskała przyrzeczenie prolongowania wymówionych koncesji na wyszynk i sprzedaż napojów alkoholi do końca roku 1929, z wyjątkiem tych, którym cofnięto koncesje za przekroczenia karno-skarbowe i tych, którzy przegrali sprawę w Trybunale Administracyjnym. Wszyscy jednak o dalszą prolongatę winni wnosić podania. Bliższych objaśnień udziela bezinteresownie Sekretarjat Korporacji, Rynek l. 28.

Lwowskie Drużyny harcerskie urządzają przy pomocy Woj. Kom. LOPP. na „Kiermaszu", który odbędzie się dnia 9. czerwca br. na boisku „Sokoła Macierzy" pokaz ataku i obrony przeciwlotniczo-gazowej, w którym wezmą udział drużyny, ratownicze, samolot atakujący, nienia pojawiło się we środę, 5. bm. na

Tow. Dzieci na Wieś urządza w niedzielę, dnia 9. bm. o godz. 11 w kinie „Lew" poranek: wysoce atrakcyjny film w 10 aktach „Zagadka srebrnego dolara", tygodnik aktualny i 2 arcywesołe komedje. Czysty dochód przeznaczony na sprawienie mocnych żelaznych łóżek dla kolonij.

Sokół III donosi: W związku z rozkazami Małop. Dzielnicy sokolej obowiązani są członkowie wszystkich gniazd sokolich zaznajomić się z zagadnieniami życia sokolego i wziąć udział w zebraniach, które w „Sokole III." odbędą się 8., 15. i 22. VI. br. (w soboty) o godz. 7 wiecz. Prócz wspomnianych ciąży na naszem Towarzystwie szczególny obowiązek urządzenia 25-letniego istnienia gniazda. Wzywa się zatem P. T. Druhów(ny) do stawienia się w oznaczonych dniach, a zarazem przypomina się, że wkładki przyjmuje wyłącznie kancelarja Tow. (św. Marcina 6.) od godz. 7—9 wiecz.

Dla wyjeżdżających do czechosłowackich miejsc kąpielowych, uskutecznia przekazy najkorzystniej Dom Bankowy, Jakób Ulam we Lwowie, ul. 3 Maja 12. **4683-4**

(—) **Kradzieże kieszonkowe.** Cyryl Klimczak, woźny M. Z. Aprow. doniósł wczoraj policji, że w wozie tramwajowym Nr. 2. skradziono mu gotówkę 395 zł. i legitymację tramwajową. — Dnia 4. bm. skradziono na stacji kolejowej w Samborze p. Tadeuszowi Chłopickiemu, przemysłowcowi z Jarosławia portfel z gotówką 100 zł i dowód osobisty. — Wczoraj zawiadomiono wydział śledczy, że onegdaj skradziono Benjaminowi Horowitzowi, zam. w Tarnowie 6 sztuk akcji „Chodorów". Poszkodowany pamięta tylko 4 numera, a to: 28297, 28298, 27491 i 27490. Szkoda wynosi 1280 zł.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Piotra Panada, lat 26, zam. przy ul. Kazimierzowskiej 43, za kradzież ramy rowerowej z transmisją na szkodę Bolesława Curaniuka, zam. przy ul. Teatyńskiej 19, Wasyla Myszczyszyna, lat 28 (Traugutta 9 a), za kradzież mieszkaniową, Michała Zielińskiego, lat 32 (Chorążczyzny 25.) za sprzeniewierzenie gotówki 205 zł. na szkodę dyrekcji „Orbis" przy ul. Jagiellońskiej, oraz Marjana Zadorożnego, znanego i karanego złodzieja, zam. przy ul. Źródlanej 16. za wałęsanie się w stanie pijanym na ul. 3-go Maja.

(—) **Złodziejka-służąca.** Rachela Grünfeld, zam. przy ul. Łyczakowskiej 122, doniosła wczoraj policji, że służąca jej Hania N. skradła gotówkę w kwocie zł. 250.—, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

—o—

Egzamina wstępne

do kl. I. Gimnazjum SS. Urszulanek we Lwowie odbędą się dnia 26. czerwca, do wyższych klas dnia 25. czerwca.

—o—

Czego oni chcą odemnie?!

DALSZY CIĄG ROZPRAWY PRZECIWKO BANDZIE CYGANÓW LUDOŻERCÓW. — WILCZE JAGODY CZY ATAK HISTERYCZNY? — STRASZLIWE OKRUCIEŃSTWO CYGANÓW. — CAŁUJĘ RĄCZKI JAŚNIE WIELMOŻNYM PANOM!

Koszyce, w czerwcu.

(=)W dzisiejszym dniu rozprawy chodziło ciągle jeszcze o sprawę małżeństwa Koczerków. Wśród przesłuchanych świadków przedstawia sierżant Kreici, że Paweł Rybar pięć dni po odkryciu morderstwa

dobrowolnie przyznał się do strasznego czynu.

Paweł Rybar stanowczo temu przeczy, przyczem dochodzi między nim a przewodniczącym do

ostrej wymiany słów.

Kreici zeznaje dalej, że Paweł Rybar po przesłuchaniu zemdlał tak, że przywołany lekarz

zrobił mu injekcję morfiny.

Rybar twierdził później, że cierpi na epilepsję. Okazało się jednak, że miał on w kieszeni ziarna wilczej jagody, których kilka połknął. Należy dodać, że od tego czasu ani razu nie dostał ataku sercowego.

Lekarz dr. Laslo, który jako rzeczoznawca obecny jest na rozprawie, uzupełnia w następujący sposób zeznania Kreiciego: „Nie stwierdziłem u Pawła Rybara żadnych objawów zatrucia. Sądzę raczej, że był to

atak histeryczny".

wywołany prawdopodobnie widokiem zwłok jego ofiar. Rybar tarzał się wówczas na ziemi i krzyczał: Biada mi! Czego oni chcą odemnie? Przychodzą ju! Są blisko!..."

W dalszym ciągu zabrali głos rzeczoznawcy, którzy przeprowadzili obdukcję zwłok. Zwrócili oni uwagę na szczegół charakterystyczny dla okrucieństwa cyganów, mianowicie na to, że głowy były

w straszliwy sposób zmasakrowane.

Wachmistrz Mancel, który ośm lat żył w tamtych stronach, opowiada, że Paweł Rybar oraz jego towarzysze zupełnie nie imali się żadnej roboty. Paweł całemi dniami wylegiwał się w chacie, a żonę wysyłał gdzieś na jakieś kradzieże.

Ponadto zeznaje Mancel, że Paweł Rybar ukrywał przed żandarmerją Filkego na strychu.

Św. Gustaw Janc rozpoczyna zeznanie w iście cygański sposób:

„Całuję rączki jaśnie wielmożnym panom". Poczem opowiada, że kupił od Filkego dwie poduszki, nie wiedział jednak o tem, że zostały one zrabowane Koczerkom.

Na tem przerwano rozprawę do dnia następnego.

Ze sportu.

VI. Dzień wyścigów konnych M.T.Z. na Persenkówce.

Lwów, 7. czerwca.

Gonitwa I. Nagroda 1000 zł., dla 3 l. i st. og. i kl. pół krwi, dystans ok. 1600 m. 1) Byle-Jaki og. gn. pułk. Karatiejewa (j. Wyżgalski) lekko o 1 i pół dług. 2) Droga, kl. gn. St. Bronikowskiego (j. Macugowski) o długość. 3) Naiwny, og. sk. gn. J. Skolimowskiego (j. chł. Szyszko). Bez miejsca Mista. Czas 1 m. 57 s. Tot. zwycz. 13, franc. 16, 21.

Gonitwa II. Nagroda 500 zł., dla 3 l. i kl. wszelkiego pochodzenia, dystans ok. 2100 m. 1) Flos, og. gn. pułk. Karatiejewa (j. Wyżgalski) o 10 dług. 2) Dziarska kl. kaszt. por. J. Strużyńskiego (j. Macugowski) o pół dług. 3) Danina II, kl. gn. mjr. R. Garniewicza (j. Raniewicz II). Bez miejsca Barkarola. Czas: 2. 38 s. Tot. zwycz. 15, franc. 14, 18.

Gonitwa III. Nagroda Hotelu „George'a" 1000 zł., dla 3 l. i st. og. i kl. wszelkiego pochodzenia, dystans ok. 2100 m. 1) Iwonka, kl. kaszt. E. Grzybowskiego (j. Raniewicz II) w walce o pół dług. 2) Aranka, kl. kaszt. W. Zakrzeńskiego (j. chł. Augustyniak) 3) Telimena II, kl. kaszt. Dr. H. Zajączkowskiego o 10 dług. w tyle. Bez miejsca Ataman II. Na skutek protestu Iwonka została zdyskwalifikowana, wobec tego zwycięstwo zostało przyznane Aronce, drugie miejsce Telimenie II. Czas 2 m. 46 s. Tot. zwycz. 17, franc. 12, 15. Za Iwonkę zwrot stawek.

Gonitwa IV. Nagr. 1000 zł. dla 4 l. i st. og. kl. arabskich. Dys. ok. 1600 m. 1) Grenada, kl. siwa St. Janów (j. chł. Balcer) lekko o 2 dług. 2) Branka, kl. c. siwa A. Wolk - Łaniewskiego (j. Raniewicz II) o 5 dług. 3) Effendi, og. c. siwy rtm. Kapiszewskiego (j. chł. Szyszko). Bez miejsca Abd-El-Krim. Ali II. z powodu upadku jeźdźca nie ukończył gonitwy. Czas 2 m. 11 s. Tot. wycz. 26, franc. 15, 21.

Gonitwa V. Nagroda 500 zł., z płotami dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, dystans ok. 2400 m. 1) Hassan, og. gn. St. Bronkowskiego (j. Gajewski) o 3 dług. 2) Umykaj Polmoodie, kl. gn. J. Skolimowskiego (j. chł. Kamiński). 3) Bakfisz, kl. sk. gn. mjr. K. Wisłoucha (j. chł. Liput). Bez miejsca Czarowna. Czas 3 m. 11 s. Tot. zwycz. 34, franc. 13, 11.

Nagroda VI. Nagroda 800 zł., z płotami dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, dystans ok. 2800 m. 1) Danina, kl. gn. R. Rogowskiego (por. Stru żyński) o 5 dług. 2) Denide, kl. sk. gn. K. Rojowskiego i St. Kuźmickiego (j. Siedlecki). Agamemnon nie ukończył gonitwy, zrzucając jeźdźca na ostatnim płocie. Czas 3 m. 2 s. Tot. zwycz. 20.

Gonitwa VII. Nagroda 1000 zł., z przeszkodami, dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, dystans ok. 4200 zł. 1) Rascal, wał. kaszt. ppułk. R. Grobickiego (por. Żwan) lekko o 4 długości. 2) Mir, wał. gn. M. S. Wojsk. (por. Goszczyński). Gini nie ukończył gonitwy. Tot. zwycz. 32.

Następny dzień wyścigów niedziela godz. 15.30.

III. Konkurs lotniczy.

Lwów, 7. czerwca.

Dzieli nas od niego już niewiele dni, gdyż odbędzie się on dnia 9 bm. na Błoniach Janowskich (Lotnisko na Lewandówce), o godz. 15-tej po poł. W konkursie będą brały udział po raz pierwszy modele ślizgowców, puszczane z latawca. Prócz konkursu, w którym brać mogą udział wszyscy, staną do konkursu Międzyuczelnianego zwycięzcy w konkursach zakładów szkolnych o nagrodę wędrowną, w postaci puharu im. kpt. pilota Stefana Bastyra, ufundowaną przez Kom. Woj. LOPP we Lwowie. Młodych „Konstruktorów", którzy bardzo licznie w br. zgłaszają się do konkursu, zachęcają nadto inne liczna nagrody: pierwsze nagrody dla poszczególnych typów samolotów-modeli stanowią złote żetony i cenne książki z dziedziny lotniczej, dalej żetony srebrne, bronzowe itd.

Kom. Woj. LOPP. nie wątpi, że jak w ubiegłych latach, tak i w roku bieżącym Konkurs wzbudzi zainteresowanie szerokich warstw społeczeństwa, które licznie będzie się przyglądać zawodom naszych najmłodszych „lotników" i przyszłych konstruktorów.

I. F. C. Katowice-Pogoń.

Lwów, 7. czerwca.

W najbliższą niedzielę, dnia 9. czerwca br odbędą się na boisku „Pogoni" za rogatką stryjską o godz. **5-tej popoł. zawody w piłce nożnej o mistrzostwo Ligi PZPN.,** między doskonałą drużyną górnośląską IFC. Katowice, a lwowską „Pogonią".

Zawody zapowiadają się jako pierwszorzędna atrakcja sportowego Lwowa, gdyż goście znajdują się w b. dobrej formie, czego dowodem **ostatnie świetne zwycięstwo nad leaderem Ligi ŁKS.,** który ugiął się w stosunku 5:2.

Drużyna „Pogoni", której skład w pomocy i w ataku, a także i w obronie początkowo płynny skrystalizował się **obecnie,** dołoży ze swej strony wszelkich starań, by ze spotkania tego wyjść **zwycięsko** i rewanżując się drużynie śląskiej za zadane porażki w dotychczasowych spotkaniach ligowych, zdobyć dwa **dalsze cenne punkty mistrzowskie.**

Do niedzielnego meczu wystąpi „Pogoń" w najlepszym swym składzie, przyczem napadem kierować **będzie Bacz,** a na prawem skrzydle grać będzie **Słonecki,** który na ostatnich meczach wykazał, wcale dobrą formę.

Przedsprzedaż biletów po znacznie zniżonych cenach odbywa się w Aptece Dra Stenzla, pl. Marjacki, oraz w „Maratonie", ul. Akademicka, począwszy od czwartku, zaś dla członków Klubu tylko przy kasie na boisku.

Mistrzostwa klubowe w kolarstwie.

Lwów, 7. czerwca.

Lwowski Okręgowy Związek Kolarski komunikuje, że w niedzielę dnia 9. czerwca br. odbędą się **wyścigi kolarskie o mistrzostwa klubowe** na rok 1929, następujących Towarzystw kolarskich lwowskich: 1) Lwowskiego Towarzystwa Kolarzy i Motorzystów. 2) Sekcji kolarskiej ŻKS. „Hasmonea" we Lwowie; 3) Robotniczego Klubu Sportowego, Sekcji kolarskiej we Lwowie.

Jeźdźcy wszystkich Towarzystw startują **w jednej wspólnej grupie.** Wyścig odbędzie się **na szosie janowskiej** bez względu na pogodę, na przestrzeni 50 klm., z półmetkiem, start o godz. 9.15 rano, na 3-cim klm. 600 m., tuż za rogatką janowską.

Wzywa się wszystkich zawodników, biorących udział w wyścigu, do jawienia się na punkcie startu przynajmniej na godzinę przed biegiem, celem odebrania numerów startowych i wskazania szatni, przyczem zwraca się uwagę, że bieg zostanie wypuszczony punktualnie o godz. 9.15, ze względu na zamknięcie rampy kolejowej na 4-tym kilometrze.

Zgłoszenia zawodników przyjmują Sekretarjaty poszczególnych Klubów.

*

Lwowskie Tow. wol. i Motor urządza w niedzielę, dnia 9. czerwca 1929 wycieczkę do Janowa. Punkt zborny o godz. 9-tej rano na pl. św Ducha.

*

Sekcja kolarska LKS. „Pogoń" organizuje w dniu 30. czerwca br. z polecenia Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich w Warszawie — bieg 100 klm. o mistrzostwo Województwa lwowskiego. Zawodnicy startować będą na czas co dwie minuty systemem olimpijskim. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat organizatora do czwartku, 27. czerwca włącznie. Losowanie numerów w przeddzień zawodów.

Dwa teatry w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. czerwca. (st) Sfery przemysłowe Łodzi postanowiły na przekór magistratowi, który dyrekcję Teatru miejskiego powierzył dyr. Adwentowiczowi, ratować dotychczasowego dyr. Gorczyńskiego i pertraktują o wynajęcie lokalu, gdzie mieści się obecnie prywatny teatr „Scala". W ten sposób w przyszłym sezonie powstałyby w Łodzi dwa teatry.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA

Na giełdzie zbożowej zaznacza się lekka zwyżka cen. Usposobienie żywsze.

Na giełdzie pieniężnej sytuacja bez zmiany, usposobienie słabsze.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6. czerwca. (Tel. G. P.) 4-prc. pożyczka inwestycyjna 103, 5-prc. pożyczka dolarowa 74 i pół, 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1920 59, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolneg. 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7-prc. 83¼.

Waluty i dewizy. Londyn 43.14, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.78, Praga 26.34, Szwajcarja 171.22, Wiedeń 124.96, Włochy 46.56 i pół.

Warszawa, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Bank Polski 167¼, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Siła, światło 130, Lilpop 0 3/4, Modrzejów 24, Norblin 182 i pół, Ostrowiec 81, Pocisk 4 i pół, Starachowice 25 3/4.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Bank Polski 165, Tohan 8.10, Piasecki 11.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Paryz 20.31¼, Londyn 25.19 3/8, Nowy Jork 5.19 55, Belgja 72.15, Włochy 27.18¼, Hiszpanja 72.30, Holandja 208.62 i pół, Berlin 123.89, Wiedeń 72.99, Stokholm 138.87½, Oslo 138.45, Kopenhaga 138.37 i pół, Sofja 3.75¼, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58½, Budapeszt 90.58, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.71 i pół, Konstantynopol 2.47 i pół, Bukareszt 3.08, Helsongfors 13.07, Buenos Aires 217 3/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.35, Belgrad 12.48, Berlin 169.43, Bruksela 98.70, Budapeszt 123.88, Bukareszt 4.21, Kopenhaga 189.20. Londyn 34.6 i pół, Madryt 99, Medjolan 37.19 i pół, Nowy Jork 710.45, Oslo 189.40, Paryż 27.78¼, Praga 21.03 i pół, Sofja 5.12 3/4. Sztokholm 189.95, Warszawa 79.91 i pół Zurych 136.74 i pół. Amerykańskie 707½, Niemieckie 169.18, Francuskie 27.73 i pół

Włoskie 37.32, Jugosłowiańskie 12.45 3/4, Czeskie 21 i pół, Węgierskie 123.85, Szwajcarskie 136.40, Renta majowa 0.895, Renta lutowa 0.90, Bankverein 22.15, Bodenkredit 100¼, Kreditanstalt 53, Anglobank 22.20, Kompas 15.70, Laenderbank 28.75, Merkury 20, Kolej półn. 1137, Zivnostenska 108.20, Czerniowce 58, Austr. kol. państw. 33 3/4, Kolej połudn. 9.85, Cement 128. i pół, Alpiny 41.90, Krupp 11, Rima 113 3/4, Siersza 10 i pół, Fanto 4.90, Karpaty 8.60.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.93, Holandja 12.07 7/16, Francja 124.03, Belgja 34.92, Włochy 92.68, Niemcy 20. 33 5/8, Szwajcarja 25.19¼, Hiszpanja 34.92, Danja 18.20 3/4, Szwecja 18.13 3/4, Norwegja 18.19 7/8, Helsingfors 192 95, Praga 163.71, Budapeszt 27.82 5/8, Belgrad 276, Sofja 670, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.25.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 6. czerwca. (Tel. G. P.) Londyn 124.03, Nowy Jork 25.58, Belgja 355, Hiszpanja 354 i pół, Włochy 133.80, Szwajcarja 492¼, Danja 681½, Holandja 1027 1/4, Norwegja 681 1/4, Szwecja 683 3/4, Praga 75.80, Rumunja 15.20, Niemcy 610½, Wiedeń 359 i pół.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 6. czerwca.

Tendencja z wyjątkiem srebra lekko zwyżkowa. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8 88.50—8.89 00, dolary kanad. 8.81.00—8.81.50, korony czeskie 0.26 50—0.27.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.50.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35 00—36.60.00 10 franków 34.20 00—34.50.00, 20 marek 41 25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.62 90—0.63.00, 5 kor. austr. 3.25.00—3.35.00, flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70 kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płaci się ½ gr. mniej.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek 7. czerwca 1929.

Warszawa 1395 16.00 Muzyka z płyt gramof. 17.55 Koncert orkiestry mandolinistów. 20.30 Koncert symfoniczny. Orkiestra filharmonji Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego.

Kraków 314 17.55 Transm. koncertu z Warszawy. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej. 20.30 Koncert poświęcony lekkiej muzyce: pp. Booby Eisinger (fort.), St. Żurawska (śpiew), Wł. Olkusznik (harm. ustna), A. Pająk-Lenczowski (akomp.), J. Ławrusiewicz (gitara hawajska).

Poznań 339 17.55 Arje operowe w wykonaniu Michała Prawdzica, prof. Instytutu muzycznego w Nicy i Konserwat. Państw. w Poznaniu. W programie: Paderewski, Puccini i Czajkowski. 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 416 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. 19.45 Komunikat sportowy. 20.30 Transm. koncertu z Krakowa.

Wilno 455 19.20 Muzyka z płyt gramof. 20.00 Audycja literacka.

Kopenhaga 336 20.00 Koncert współczesnej muzyki francuskiej. 21.45 Koncert symfoniczny.

Praga 343 16.25 Koncert. 19.05 Orkiestra. 22.25 Muzyka taneczna.

Lipsk 361 16.30 Koncert radjoorkiestry. Obrazy krajów w muzyce. Utwory popularne Griega, Graczaninowa, Straussa i in. 20.00 Koncert radjoorkiestry. „Hymny narodowe ludów Europy".

Tuluza 382 21.30 Skrzypce, fort. i wiolon. 21.45 Wyjątki z oper. Arje

Frankfurt 421 20.15 „Łucja z Lammermooru", opera Bonizettiego. 21.45 Wieczór ku czci Siegfrieda Wagnera.

Brno 432 19.05 Koncert orkiestry. 20.15 „Złota rybka", komedja Stolby.

Sztockholm 438 19.45 Koncert fiński. 21.40 Muzyka na harmonji ręcznej.

Rzym 443 21.00 „La Citta Rosa", operetka w 3 aktach Ranzata.

Berlin 475 20.00 Transmisja z Opery Miejskiej w Charlottenburgu. „Elektra", tragedja w 1 odsłonie Hugo von Hofmannstahla, muzyka Ryszarda Straussa.

Bruksela 511 21.15 Fragmenty z operetki „Weronika", Messagera.

Wiedeń 519 16.00 Koncert kapeli Wolfstahl. 20.00 „La Traviata", opera w 3 odsłonach Verdiego.

Budapeszt 545 21.45 Koncert zespołu smyczkowego.

Huizen 1852 18.55 Trio Beethovena. 20.10 Trio Brahmsa 21.00 Trio Czajkowskiego.

Sobota, 8. czerwca 1929.

Warszawa 1395 15.50 Muzyka z płyt liny Szwajcarskiej. Koncert popularny gramofonowych. 20.30 Transmisja z Do w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej i solistów

Kraków 314 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej. 20.30 Transm. koncertu z Warszawy. 23.00 Transm. muzyki tanecznej.

Poznań 339 7.00 Gimnastyka poranna. 16.45 Kurs wyższy języka angielskiego. 19.15 Interludjum muzyczne. Klub mandolinistów „Mozart" pod batutą Wacława Napierały. 24.00 Koncert nocny firmy „Philips".

Katowice 416 16.00 Koncert płyty gramof. 20.30 Transm. koncertu wieczornego z Warszawy. 23.00 Transm. muzyki lekkiej z Warszawy.

Wilno 455 17.50 Audycja dla dzieci. 18.55 Fejleton wesoły. 23.00 Radjokabaret.

Praga 343 19.05 „Wesele", sztuka Czechowa. 20.00 Transm. koncertu symfonicznego z sali Smetany. Wieczór rosyjski.

Tuluza 382 22.00 Wyjątki z oper komicznych. Arje. 22.30 Uwertura do op. „Tannhäuser" w wykonaniu orkiestry.

Hamburg 391 17.00 Koncert kameralny. Wyk. K. Brückner (skrzypce), A. Seecker (fort.), R. Kupfer (wiolon.). 20.15 Koncert orkiestry policyjnej. Muzyka lekka.

Brno 432 18.00 Audycja niemiecka. Pieśni solowe i chór. 22.25 Muzyka popularna.

Zurych 489 17.15 Koncert sekstetu harmonijek ręcznych. 20.00 Koncert kapeli chłopskiej. 22.10 Danzing płyt gram.

Wiedeń 519 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Ganglberger. 17.30 Koncert kameralny Arenskij-Kwartet smyczkowy op. 35 amoll wykona kwartet Sedlak-Winkler 18.45 Węgierska muzyka narodowa. Wykona E. Szylagyi (skrzypce), Rossette Anday (śpiew). 20.00 Transm. z Grosses Konzerthaussaal. Koncert — Akademja Wiedeńskiego Związku Szubertowskiego. Solistka Anita Ast (skrzypce), prof. Weingarten (fort.). W programie: Pieśni Schuberta, Brucknera, Straussa i in.

Monachjum 536 20.00 Koncert gry na cytrze. Wyk. zespół Lorenz Obermaier.

Budapeszt 545 18.30 Koncert kapeli cygańskiej Magyary. 19.30 Transm. z Opery Królewskiej.

Konigswusterhausen 1648 21.00 Koncert. Prof. Issay Barmas (skrzyp.) i Susanne Kiss-Gotfried (fort.).

FEJLETON „GAZ. POR." z 8. VI. 1929.

WHITE I ADAMS: 6

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

—o—

III. OKRĘT ŚMIERCI.

Dopiero po pół godzinie Billy Edwards wrócił na pokład. Był zachmurzony i wyglądał, jakby go konferencja w kapitańskiej kajucie niemile dotknęła. Oficerowie otoczyli go natychmiast.

— Dalej! Mów! Nuże! — zabrzmiało ze wszystkich stron.

— Kapitan poprostu nie chciał mi wierzyć! — wybuchnął Billy wściekły.

— W co nie chciał wierzyć? — nalegano.

I niemogę mu nawet brać tego za złe — mruczał Edwards. —Sambym też niewierzył, gdyby nie...

— Mówże, chłopie, wyraźnie! Niech wiemy o co chodzi!

— A więc, sprawa jest taka: Tam oto pływa „Laughing Lass", nieco skołatana przez burzę, zresztą jednak całkiem zdatna do użytku i mocna, jak nowy dolar. Ale na pokładzie niema żywej duszy, pomimo że żadnej łodzi nie brakuje. Wszystko w porządku — a jednak nie w porządku! Naczynia napełnione wodą do połowy. Żagle w doskonałym stanie. Popiół w kuchni jeszcze nieco ciepły. Panowie! Ten statek został dopiero przed paru dniami opuszczony przez załogę! Obejrzałem go z zewnątrz i wewnątrz jak najdokładniej Ani śladu jakiegokolwiek uszkodzenia, zderzenia, lub czegoś podobnego Przednia część kadłuba nieco osmalona, zresztą jednak nic, coby wskazywało na pożar. Mówię wam, że sprawa ta wydaje mi się nieczysta!

— To poprostu panika! — rzekł Ives. — Jedna z tych, o których nam wczoraj opowiadał Forsythe. Zdarzyło się np., że cała załoga przestraszona czemś — niewiadomo czem — jak szalona powskakiwała do łodzi i opuściła okręt, jakby ścigana przez djabła!

— Załoga nie potrafi się tak schować na morzu, by z niej nic zostało ani śladu! — zauważył Barnett.

— To prawda! — przyznał Ives. — A może wybuch wulkanu napędził tym ludziom takiego strachu, że uciekli?...

— Niepodobna! — zawołał Edwards

— Dlaczego? Przecież to taksamo możliwe, jak to, coś nam dopiero opowiedział!

— Istotnie! — zgodził się zgnębiony młody oficer.

— A może to była epidemja? — przypuszczał Barnett. — Czy nie było takich wypadków, że ludzie umierali jeden po drugim i rzucano ich w morze. Ostatni, pozostały przy życiu, pogrzebawszy w ten sposób swego towarzysza, w przystępie maligny widocznie skoczył za nim.

— Ależ mówiliście, że popiół w kuchni był jeszcze ciepły! — wtrącił doktór Trendon. — Przy epidemjach zwykło się dziać nieco inaczej!

— Czy zbadałeś ster, Billy? — pytał Ives.

— Oczywiście i tu znowu spotkała mnie niespodzianka: Ster był kompletnie w porządku, zato kompas poprostu zwarjowany, przekręcony, jakby nieczysta siła go wzięła w obroty!

— A co zawierał dziennik okrętowy?

— Otóż właśnie dziennika ani śladu! Szukałem go po wszystkich możliwych dziurach, lecz naprożno. Nie otwierałem tylko dużej, okutej żelazem skrzyni, stojącej w kajucie kapitańskiej Poprostu nie mogłem jej otworzyć.

— Aha, to pewnie skrzynia doktora Schermerhorna, bo wiadomo, że i on był na pokładzie! —

— Tak? No, ale to pewne, że teraz go tam niema — odparł zgryźliwie Billy. — I temsamem historja skończona!

— Niezupełnie — odparł spokojnie Barnett — jeszcze nie wszystko wyjaśnione. A może kapitan, nałożył ci pięczęć tajemnicy służbowej?

— Kapitan Parkinson nie przykładał takiej wagi do mego raportu, aby miał mi zakazać mówić. Zresztą cała historja wygląda tak, że sam w nią nie wierzę!

— No, no! Przyznaj się, że miałeś tęgą gorączkę, gdyś wsiadał no pokład drażnił go Ives

(C. d. n.).

FIAT 509, karosowany, na nowem podwoziu formy torpedo, 4 osobowy, tanio do sprzedania. Lickendorf, ul. Żulińskiego 6. 4552-5

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ młodej nauczycielki języka francuskiego — miłej powierzchowności. Markiewicz, Wulecka 46. 4669-2

PANIENKA z lepszego domu, gimnazjalistka poszukuje posady do dzieci (może przygotować do poprawki), może udzielać lekcji muzyki. Listy Adm. Porannej“ „Fortepian, skrzypce“. 4624-3

W POLSKIEM gimn. koedukacyjnem w Przemyślanach wakuje kilka posad nauczycielskich. Kwalifikowani do języka łacińskiego, polskiego i przyrody otrzymają płacę państwową z dodatkami lokalnemi. Oferty z odpisami świadectw nadsyłać: Dyrekcja Pol. gimn. w Przemyślanach. 4715

POSADY POSZUKIWANE.
5 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ posady kierownika gastronomicznego lub podobnej. Jestem w tym zawodzie wyzwolony. Mogę złożyć 7.000 zł. kaucji. Łaskawe zgłoszenia pod „Fachowiec“ do Administracji. 4663-2

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania“. 4550-3

SZUKAM posady w charakterze towarzyszki z ewentualną pomocą w gospodarstwie. Zgłoszenia do administracji „Porannej“ pod „Młoda“. 4670-3

MŁODY technik dentystyczny biegły w operatywie i technice, przyjmie posadę najchętniej na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Biura Ogłoszeń „Nowa Reklama“, Batorego 26, pod „Rutyna“. 4668

TECHNIK dentystyczny — samodzielny w technice i operatywie zmieni posadę od zaraz. Oferty: Z. Rosner, Kraków, Lubicz 12. 4682-3

Humor.



— Śmieszą mnie ludzie, utyskujące na teściowe. Ja naprzykład żyję ze swoją teściową w najlepszej zgodzie — poprostu kocham ją.

— Co pan mówi!! I mieszkają państwo razem?

— O nie. Moja teściowa mieszka stale na wyspach Kanaryjskich.

PANNA umiejąca krawieczyznę, białe szycie, oraz wszelką naprawę, poszukuje miejsca panny służącej. Chętnie zajmie się gospodarstwem i dziećmi. Łaskawe zgłoszenie do Administracji „Gazety Porannej“ pod „szycie 30“. 4686-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

BIURALISTKA natychmiast będzie przyjęta. Skromne wynagrodzenie. Oferty z referencjami składać: skrytka pocztowa 83, Lwów. 4684-2

POSZUKUJE się biletera. Zgłoszenia kino „Luna“. 4716

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

KAWA! Telegrafuj czy przyjazd niedziela, w przeciwnym razie czekaj dworzec niedziela pospieszny, bez względu na pogodę. Twoja. 4709

MATRYMONIALNE.
12 groszy za wyraz.

POLKA przystojna, wykształcona, majętna i niezależna pozna pana blondyna z wyższem wykształceniem, materjalnie dobrze sytuowanego, powyżej lat 30. Dyskrecja zapewniona. Korespondencja tylko z fotografją, która będzie zwrócona do „Gazety Porannej“ pod „Anons“. 4701

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

SZEŚĆ obszernych — trzy mniejszych pokoi, dwa przedpokoje, dwie łazienki, dwa pokoje służbowe, dwa klozety — łączna powierzchność użytkowa 315 metr. kwadr., pierwsze piętro oraz jeden lokal dwuizbowy na parterze — łączna powierzchność użytkowa 38 metr. kwadr. do wynajęcia we Lwowie w śródmieściu na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pisemne pod „Ogromny lokal“ do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Legjonów 1. 4710

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

FUTRA przechowuje najstaranniej, pełne zabezpieczenie. Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 10. Telefon 69—56. 4364-1

PRASY do wyrobu dachówek, rur kanałowo-studziennych, płyt chodnikowych i mozaikowych poleca „Eltcha“ Legjonów 37. 4519-7

TENNIS! Na czerwiec 192 godzin do wynajęcia. Nauka, trening, partje od 50 gr. od osoby. Mikołaja 17, parter (wieczorem). 4688

SYPIALNIE, jadalnie, salonowe, biurowe i kuchenne, solidne poleca Miejska Wystawa, plac Halicki 10, w podwórzu. 4685-5

ŁÓŻKA żelazne, umywalnie, miednice, dzbanki i wiadra poleca Rentschner, Legjonów 37. 478-9

Staraniem
MAŁOPOLSKIEGO TOW. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI
we Lwowie, Brajerowska 3,
odbędzie się w niedzielę 9. czerwca 1929 o godz. 10 przedpoł. w sali Instytutu, przy ul. Bourlarda 5.
WIEC WSZYSTKICH WŁAŚCICIELI REALNOŚCI
o porządku dziennym:
1) Sprawa nakazów płatniczych za wodę i kanały.
2) Sprawy podatkowe.
Za Zarząd
4712 **Wiktor Kornberger.**

DO WYDZIERŻAWIENIA.
Kompletnie urządzona elektryczna krupiarnia nadająca się również na inne zakłady przemysłowe, warsztaty, składnice towarowe etc. Kompleks obejmuje: piętrowy murowany budynek, magazyn ze strychem, lokal biurowy z telefonem, stajnia, i place składowe, jest położony przy tramwaju blisko dworca głównego. Zapytania skierować do biura ogłoszeń Scherera, pasaż Hausmana pod „PRS“. 4700

I. M. SZLEZYNGER,
mechaniczna fabryka wstążek w Częstochowie, ul. Spadek 1. 8, ogłasza, że były jej zastępca Helfgot sprzeniewierzył jej i puścił nieprawnie w obieg następujące weksle akceptowane in bianko przez Fmę **Rudolf Neuwelt we Lwowie, ul. Balonowa 3.**
1 na kwotę zł. 275.— płatny 14. VI. 1929
1 na kwotę zł. 153.55 płatny 4. X. 1929
1 na kwotę zł. 200.— płatny 19. X. 1929
1 na kwotę zł. 200 — płatny 26. X. 1929
1 na kwotę zł. 200.— płatny 6. XI. 1929
1 na kwotę zł. 129 — płatny 9. XI. 1929
i przestrzega przed nabyciem tych weksli. 4704

L.Prez. 20573/29
26. Rs.

KONKURS.
W Państwowym Zakładzie wychowawczo-poprawczym dla nieletnich w Przedzielnicy są do obsadzenia od 1. września 1929 następujące posady nauczycielskie, w miejscowej 4-ro klasowej szkole powszechnej:
1) Posada nauczyciela - kierownika szkoły, na etacie Ministerstwa Sprawiedliwości, z uposażeniem VIII. gr. funkcjonarjuszy państw., mieszkaniem służbowem i świadczeniami dodatkowemi.
2) Trzy posady nauczycielskie na etacie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, z normalnymi poborami i mieszkaniem służbowem.
Ukwalifikowani kandydaci winni wnieść swoje udokumentowane podania do Prezydjum Iwowskiego Sądu Apelacyjnego, bądź w drodze służbowej przez właściwe Władze szkolne, bądź bezpośrednio do dnia **30. czerwca 1929.**
699-3 **Czerwiński** mp.

E. 29/28.

EDYKT LICYTACYJNY.
Dnia 4. września 1929 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 956 — 2/28 części 902 gm. Zamarstynów.
Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 13202 zł. 35 gr.
Najniższa oferta 6606 zł. 18 gr.
Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.
Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie.
Sąd grodzki zamiejski O. IV.
we Lwowie, dnia 24. maja 1929 4698

OBWIESZCZENIE.
Walne Zgromadzenie członków „Instytutu Towarzystwa handlowego w Podhajcach, spółdz. z ogr. poręką“ odbędzie się dnia 28. czerwca 1929 o godz. 5 popołudniu w domu p. Rosenmana w Podhajcach.
Porządek dzienny:
1) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1928 i przyjęcie tegoż do wiadomości.
2) Udzielenie Zarządowi absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1928.
3) Rozdział czystego zysku.
4) Wybór członków Zarządu (§ 11. statutu).
5) Wybór członków Rady nadzorczej (§ 14. statutu).
6) Wnioski członków.
Zarząd Instytutu Towarzystwa handlowego w Podhajcach, spółdz. z ogr. poręką. 4703

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga. Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN [illegible]